27, 28, 29 marca 1948

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 550-33; 585-10; — Telefon administracji 587-60; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz. od 9—16, w soboty od 9—15

Dziś 16 stron

Cena 10 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr 86 | Kraków | Rok 57

Przyjęcie na cześć ministra Minca w Pradze

PRAGA. — Z okazji konferencji polsko-czechosłowackiej Rady Gospodarczej ambasador R. P. w Pradze — Józef Olszewski wydał przyjęcie na cześć ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca. W przyjęciu wzięli udział m. in. wicepremier Zapotocky i szef sztabu generalnego generał Bocek, przedstawiciele korpusu [illegible] nem korpusu — ambasadorem USA Steinhardtem na czele, oraz członkowie delegacji polskiej.

Zwycięży idea wolności i postępu

Każde święta w normalnych warunkach to czas wypoczynku i wytchnienia po dniach znojnych i ciężkich, po trudach życia codziennego, po troskach i kłopotach. Raduje nas wszystkich, że od czterech lat weszliśmy w okres normalizacji naszego życia, która na tej przestrzeni czasu robiła postępy krokami olbrzyma. Czas niewoli, w której musieliśmy żyć w ciągu długich prawie sześciu lat odsuwa się od nas nie tylko kalendarzowo. Aczkolwiek ciągle jeszcze tkwią w społeczeństwie mocno straszliwe wspomnienia, aczkolwiek nie na wszystkich odcinkach zdołaliśmy podsumować bilans strat i nie wszystkie ujawnione luki wypełnić, to jednak mamy przeświadczenie, że nie żyjemy już jedynie od przypadku do przypadku, że nie myślimy z trwogą co będzie jutro, nie nęka nas troska o los najbliższych i najdroższych osób. W wyzwolonym kraju, w wolnej Ludowej Polsce, życie odzyskało swój istotny sens. Do normy wracają prawa i obowiązki, na znaczeniu zyskują cele, właściwy ciężar gatunkowy mają stojące przed nami zadania.

Cała Polska pracuje wytrwale, niezmordowanie, z pełną wiarą, że ciążące na nas zadania będą wykonane, a cele zostaną osiągnięte. Tempo odbudowy stale rośnie. Dysponujemy coraz większymi i poważniejszymi środkami, plany nakreślamy coraz szersze, coraz bardziej widoczne mamy wyniki we wszystkich dziedzinach i na wszystkich odcinkach pracy.

Tempo wytężonej pracy i rezultat uzyskanych wyników to wyraz normalnych stosunków w państwie, które ma wiele do odrobienia ze względu na wiekowe zacofanie gospodarcze i kulturalne oraz olbrzymie zniszczenia i straty poniesione w czasie ostatniej, długotrwałej wojny.

Tempo wytężonej pracy odpowiada nam, rezultaty uzyskanych wysiłków cieszą nas. I dlatego mamy pełne prawo do zasłużonego wypoczynku w dni świąteczne, prawo pieczętowane codziennym wytrwałym trudem. Dzięki uzyskanym rezultatom tej pracy z pełną satysfakcją możemy stwierdzić, że aczkolwiek wiele jeszcze istnieje braków w kraju, wiele potrzeb niezaspokojonych, albo zaspokojonych tylko częściowo, to jednak każde święta na przestrzeni minionych czterech lat spędzamy w warunkach życia coraz dostatniejszego i spokojniejszego.

Zasłużonego wypoczynku świątecznego nie zmącą człowiekowi pracy w Polsce dochodzące ze świata alarmy zawodowych podżegaczy wojennych, ich pomocników i popleczników. W atmosferze świątecznego wypoczynku cieszymy się pokojem, radują nas wyniki naszej pracy, myślimy o dalszych i wyższych osiągnięciach, konsekwentnie i realnie planujemy na przyszłość.

My, w Polsce, niewątpliwie z większym zadowoleniem i pełniejszym zaufaniem we własne siły spędzimy święta Wielkiejnocy w gronie rodziny i przyjaciół, aniżeli wiele innych narodów na świecie, które żyją w atmosferze nieustannych alarmów oraz ciągłych trudności, mających charakter niekończącego się pasma coraz większych ograniczeń u siebie w kraju i coraz większej zależności od państw, bardziej bogatych i niesłychanie drapieżnych.

Z jakimże uczuciem pełnego spokoju i zaufania oraz słusznej dumy czytamy wezwanie polskiego ministra Skarbu, który wzywa do możliwie najszybszego podnoszenia kredytów inwestycyjnych, aby zaplanowane prace były wcześniej wykonane i szybciej przyniosły efekty naszemu gospodarstwu narodowemu. A równocześnie czytamy doniesienia, jak to minister skarbu Wielkiej Brytanii pod naporem niepokonanych trudności musi skreślać pozycje planu inwestycyjnego i stwierdzać publicznie, że bez pomocy Stanów Zjednoczonych Wielka Brytania nie może nawet myśleć o rozwiązaniu swych najpilniejszych problemów gospodarczych. Anglicy z przerażeniem mówią o tym, że stoją w obliczu bankructwa, a ich wielcy przyjaciele zza oceanu „pocieszają" [illegible] — to już są [illegible] [illegible] w poziomie życia. Mimo [illegible] dnym z ufnością patrzymy w przyszłość, wierząc w wartość naszej pracy, owocność wysiłków i realność planów, o czym zresztą już dzisiaj z pewną zazdrością piszą i mówią sami Anglicy.

TOWARZYSZOM Z PPS
SYMPATYKOM NASZEJ PARTII
I WSZYSTKIM CZYTELNIKOM
Serdeczne Życzenia Świąteczne
SKŁADA
REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W okresie przedświątecznym sekretarze generalni obydwu partii robotniczych w Polsce, tow. Cyrankiewicz i tow. Gomułka, rzucili hasło rozwiązania stojącego przed nami już od dłuższego czasu problemu jedności organicznej PPS i PPR. Jedność klasy robotniczej będzie wzmocnieniem sił naszego państwa i demokracji ludowej, poważnym wzmocnieniem czynnika stabilizacji wewnętrznej, pomnożeniem kapitału zaufania oraz dalszym uruchomieniem zasobów naszej energii narodowej. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że najwłaściwsza droga do pełnej jedności klasy robotniczej to intensywność i krótkotrwałość procesu ideologicznego.

Na skutek zrealizowanej jedności zyskają na znaczeniu i sile w państwie te elementy społeczne, na których barki od początku spadły największe ciężary, najpoważniejsze zadania i najtrudniejsze obowiązki. Zwiększona zwartość szeregów polskiej klasy robotniczej spotęguje równocześnie ich twórczą siłę działania i oddziaływania.

Zjednoczona partia klasy robotniczej niewątpliwie będzie stanowiła zachęcający przykład dla szerokich mas chłopskich. Wypowiedzi czołowych przedstawicieli obydwu stronnictw chłopskich, Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, podkreślają konieczność coraz ściślejszej współpracy między Stronnictwami oraz dowodzą pogłębiającego się zaufania wzajemnego.

W obliczu zachodzących przemian będziemy niewątpliwie świadkami dalszego zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, tej fundamentalnej podwaliny Polski Ludowej, gwarancji utrwalenia dokonanych już reform społecznych oraz powiększania i pogłębienia dalszych wysiłków we wszystkich dziedzinach [illegible].

Nie wszędzie na świecie przeważają uczucia pokoju i postępu, nie wszędzie zmierzają wysiłki do zapewnienia narodom możności spokojnej odbudowy i stałej poprawy. Widzimy, jak zachłanny kapitalizm amerykański zmierza do gospodarczego podboju Europy i politycznego podporządkowania jej swoim dyspozycjom. Dzięki potężnym środkom przeprowadza mobilizację wszystkich sił reakcyjnych, antydemokratycznych, antypostępowych, na świecie. W tym celu próbuje odbudować kapitalistyczne i obszarnicze Niemcy, montuje blok zachodni, nastawiony przeciwko Rosji Radzieckiej i wszystkim narodom miłującym pokój, które pragną oprzeć swój rozwój polityczny na najzdrowszej bazie sił ludowych, a gospodarczo realizują ustrój oparty na przekreśleniu wyzysku człowieka.

To wszystko znamy, ale równocześnie wiemy, że tak, jak Naród Polski, czują i myślą wszystkie narody świata, że nadejdzie dzień, kiedy obalą one u siebie ustrój kapitalistyczny, zdobywając sobie prawo swobodnego rozwoju.

Dlatego ze spokojem patrzymy w przyszłość, pewni zwycięstwa idei socjalistycznej, idei wolności i postępu.

Przemówienie min. Grosza

Karta prawdziwej równości prasy

propozycja delegacji polskiej na Międzynarodowej Konferencji w Genewie

GENEWA. Na posiedzeniu komisji nr. 1. światowej konferencji w sprawie wolności prasy i informacji wygłosił dłuższe przemówienie przew. delegacji polskiej min. Grosz. Przemówienia wysłuchano z niesłabnącym zainteresowaniem.

Minister Grosz rozwinął w jasny i logiczny sposób zasadniczą linię swego przemówienia, przepojonego troską o faktyczną obronę wolności słowa i myśli. Mówca dał na wstępie zwięzłą charakterystykę stosunków panujących w Polsce, zajętej przede wszystkim odbudową [illegible] zniszczeń wojennych. Minister podkreślił, że Polska nie zaniedbuje jednak żadnej okazji umocnienia współpracy międzynarodowej, na której może się oprzeć trwały i demokratyczny pokój.

Przechodząc do spraw prasowych, minister Grosz przedstawił na podstawie faktów i cyfr istotny obraz stanu wolności prasy w Polsce powojennej. W Polsce publikuje się się obecnie 125 gazet i periodyków wszelkiego rodzaju, w tym 58 czasopism, wydawanych przez kościół katolicki i organizacje religijne. Prasa polska jest dzisiaj skutecznym narzędziem zwalczania reakcji, otwierając szeroko swoje łamy dla ideałów postępu, wolności i pokoju, natomiast nie użyczając miejsca dla zagranicznych podżegaczy wojennych oraz ich agentów w Polsce.

GRANICA WOLNOŚCI PRASY

„Granicą wolności prasy — podkreślił delegat Polski — są bezpieczeństwo i dobro narodu. Jeśli w żadnym kulturalnym kraju nie toleruje się nawoływania do morderstwa, kradzieży i gwałtu, to tym bardziej uzasadniony jest zakaz rozpowszechniania haseł wojennych i podżegania do wojny. Ale w wielu krajach pod płaszczykiem rzekomej wolności prasy, kryje się tylko swoboda dla jej właścicieli, faworyzujących poglądy wygodne dla osobistych interesów [illegible]

O WŁAŚCIWY STOSUNEK PRASY ZAGRANICZNEJ DO POLSKI

Prasa zagraniczna prywatnych monopoli nadużywa swojej wolności, szczególnie w stosunku do Polski, która jest obecnie zaniepokojona realizowaniem polityki odbudowy Niemiec i jednostronnych rozstrzygnięć, naruszając układ w Poczdamie.

Również sprawa należytego informowania o samej Polsce pozostawia wiele do życzenia, jakkolwiek nikt nie stawia przeszkód zagranicznym korespondentom w zwiedzaniu Polski i zbieraniu wszelkich informacji o naszym życiu i odbudowie, różni informatorzy zniekształcają rzeczywistość, rozpowszechniając o Polsce kłamliwe wieści.

Minister zwrócił specjalną uwagę na działalność osławionej radiostacji USA „Głos Ameryki", która obrała sobie za cel informowanie Polaków nie o Ameryce, lecz o Polsce, posługując się przy tym humorystycznymi i notorycznymi kłamstwami o naszym kraju.

PRASA W SŁUŻBIE POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA

„Toteż — oświadczył minister Grosz — nie dziwnego, że na podstawie tych oszczerstw trudno sobie wyrobić prawdziwy obraz dzisiejszej Polski. Można by te sprawy ignorować, ale delegacja polska przybyła na konferencję genewską z głęboką nadzieją, że uda się doprowadzić do tego, aby prasa światowa przyczyniła się do stworzenia dobrych stosunków międzynarodowych, aby była czynnikiem łagodzącym tarcia, a nie prowokującym [illegible]we".

Delegat Polski zaproponował przeto uchwalenie tekstu zasad, które by nie naruszając suwerenności państw należących do ONZ zapewniły wolność prasy, przestawiającej interesy narodów. Tekst ten uniemożliwiałby korzystanie z wolności prasy podżegaczom wojennym i reakcyjnym niedobitkom faszyzmu, oraz rozpowszechnianie wiadomości kłamliwych. Wreszcie tekst zasad zalecałby członkom ONZ zwalczanie na swoim terenie prasy, [illegible] **jącej waśnie między państwami, narodami, rasami, sektami religijnymi oraz zalecałby wprowadzenie ta-** [illegible]

Wallace potępia intrygi amerykańskie

Front ludowo-demokratyczny we Włoszech

powinien zwyciężyć

PARYŻ — W artykule napisanym specjalnie dla dziennika „Franc Ti[illegible]" Henry Wallace ostro skrytykował politykę amerykańską we Włoszech, twierdząc, iż może mieć ona groźne następstwa dla sprawy pokoju. — Podkreślając, że front demokratyczno-ludowy ma największe szanse odniesienia zwycięstwa w czasie wyborów, Wallace pisze, iż Stany Zjednoczone za wszelką cenę [illegible] chcą dopuścić do tego zwycięstwa. Obawiają się one bowiem, że Włochy demokratyczne nie byłyby powolnym narzędziem w ich ręku.

Oceniając ostatnie przemówienia Trumana i innych amerykańskich mężów stanu, Wallace twierdzi, iż usiłują oni przekształcić Stany Zjednoczone w zamaskowane państwo policyjne. Sądzą oni, że w ten sposób łatwiej zrealizują swój cel jakim jest opanowanie całego świata.

Wszyscy do broni! Wszystko dla zwycięstwa!

Orędzie rządu Grecji demokratycznej do narodu

RZYM — Z okazji święta narodowego, tymczasowy rząd demokratycznej Grecji wystosował do narodu [illegible] „składamy hołd narodowi greckiemu, walczącemu o swą niepodległość i bohaterskiej jego awangardzie — armii demokratycznej. Wierny najwspanialszym tradycjom swych przodków, naród grecki prowadzi dziś ciężką walkę o wolność i demokrację.

Zwyciężymy dzisiaj, podobnie jak zwyciężyliśmy w roku 1821 i stworzymy Grecję wolną, demokratyczną i niepodległą".

„Dzisiaj, w dniu święta narodowego, kiedy składamy hołd naszej rewolucji narodowej, nasuwa się ze szczególną siłą konieczność spełnienia ciążących na nas obowiązków: „Wszyscy do broni, wszystko dla zwycięstwa!"

—o—

Nowe miliardy na zbrojenia i rekrutów

WASZYNGTON (PAP) — Minister obrony James Forrestal, przemawiając na posiedzeniu komisji spraw wojskowych Senatu, zażądał wyasygnowania dodatkowych kredytów w wysokości 3 miliardów dolarów. Suma ta ma być zużyta na pokrycie wydatków związanych z dodatkowym zaciąganiem do armii regularnej. Jednocześnie domaga się on uchwalenia przez Kongres pełnomocnictw upoważniających rząd do przeprowadzenia poboru rekrutów w [illegible]

[illegible] ny przez prezydenta Trumana projekt ustawy o powszechnym przeszkoleniu wojskowym. Zdaniem amerykańskiego ministra obrony, wszystkie te kroki mają na celu „zabezpieczenie pokoju na świecie".

> **Następny poświąteczny numer naszego pisma ukaże się we wtorek, 30 marca br.**

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Nasi klienci stają się naszymi panami

[illegible]

Polityka prezydenta Trumana krytykowana jest nie tylko przez zwolenników Wallace'a. Również i Walter Lippman, znany publicysta i autorytet w sprawach międzynarodowych, który wykazywał w ciągu ostatnich lat duży realizm polityczny i który nie może być podejrzany o sympatie prolewicowe ma dość całej doktryny Trumana.

„By utrzymać front w całym świecie, na to potrzeba coraz więcej pieniędzy, coraz większe zbrojenia tylko na to, by w ogóle móc ten front utrzymać w miarę jak sytuacja za frontem pogarsza się. W ubiegłym roku sytuacja ta zaostrzyła się dla nas w Niemczech, w Grecji, na Środkowym Wschodzie i w Chinach. Rządy Trumana powiększyły zakres swych zobowiązań, ale ich wpływ dyplomatyczny zmniejszył się. To właśnie nastąpiło w Niemczech i w Grecji.

Z drugiej strony wypadki na całym środkowym Wschodzie, w Iraku Iranie, w Palestynie, w Egipcie potwierdzają raz jeszcze starą regułę polityczną, że gdy zaostrza się konkurencja wielkich mocarstw na terenach bogatych, a gospodarczo zacofanych, rezultatem jest często anarchia.

W Chinach przyjmujemy na siebie nowe zobowiązania w momencie, gdy nasze możliwości wpływania na bieg wypadków zmierzają ku zeru. Wspólnym mianownikiem wydarzeń w tych krajach jest to że tracimy w nich wolność ruchów. Nasi klienci stają się naszymi panami!".

Lippman wzywa Departament Stanu do porzucenia polityki „wojny wszystkich przeciw wszystkim". Nie zgadzamy się wprawdzie z motywami, które przytacza Lippman, argumentując konieczność zmiany polityki amerykańskiej momentem koncentracji sił dla przeforsowania jej celów na jednym odcinku. Tą drogą nie rozwiąże się obecnego kryzysu światowego. Tym cenniejsze jednak jest stwierdzenie bankructwa doktryny Trumana, wypowiedziane przez polityka, zbliżonego do obozu imperialistycznego.

—o—

23 maja [illegible] w Czechosłowacji

PRAGA (pap) — Gabinet czechosłowacki na odbytym w [illegible] dzisiejszym [illegible] postanowił, że wybory powszechne przeprowadzone będą w niedzielę — 23 maja.

Sedia wielka bariera wodna

Wojska ludowe przekroczyły Jang-Tse-Kiang

Rządowe linie komunikacyjne przecięte

MOSKWA — Agencja Tassa donosi z Szanghaju, że chińskie wojska ludowe sforsowały w dniu 22 bm. rzekę Jang-Tse-Kiang między Szanghajem i Nankinem i zajęły bazę morską Tsienin w odległości 66 km na wschód od Nankinu.

W prowincji Kiang-Su wojska ludowe zajęły miasta Jojlin i Founin odległości około 200 km na północny wschód od Nankinu.

Sforsowanie Jang-Tse-Kiangu pod Tsieninem, przecina główne linie komunikacyjne Chin Środkowych między największym portem chińskim Szanghajem, stolicą chińską Nankinem i jednym z największych ośrodków przemysłowych — Hankauem

---

Demokratyzacja czechosłowackiego korpusu dyplomatycznego

PRAGA. — Na posiedzeniu gabinetu minister spraw zagranicznych dr. Clementis zaproponował szereg doniosłych zmian w służbie dyplomatycznej. Rząd przyjął propozycję ministra, której szczegóły będą wkrótce opublikowane.

—o—

„Piraci szarotki" unieszkodliwieni w górach Harcu

BERLIN — Organ radzieckiego urzędu wojskowego „Taegliche Rundschau" donosi o aresztowaniu w górach Harzu 12 członków podziemnej organizacji hitlerowskiej „Piraci Szarotki". Banda ta, pod kierownictwem b. oficera nazwiskiem Wolfgang Hoffmann z Hamburga, była uzbrojona w 8 rewolwerów i także ka [illegible]

Trudno uzasadnić złamanie przyrzeczeń

Wykręty Trumana w sprawie Palestyny

nie zamydlą nikomu oczu

WASZYNGTON (PAP) Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji w Białym Domu, prezydent Truman przedstawił stanowisko rządu amerykańskiego w sprawie Palestyny. Prezydent potwierdził, iż Stany Zjednoczone wypowiadają się obecnie za oddaniem Palestyny pod powiernictwo ONZ, celem zapobieżenia rozlewowi krwi, który musiałby nastąpić w tym kraju po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego.

Truman wezwał Żydów i Arabów do zawarcia rozejmu i oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa winna zaprosić niezwłocznie przedstawicieli obu narodów dla omówienia tej sprawy.

Licząc się z ujemną reakcją, jaką zmiana stanowiska USA w sprawie Palestyny wywołała wśród Żydów amerykańskich, prezydent stwierdził, że rozciągnięcie powiernictwa ONZ nad Palestyną nie oznacza zarzucenia planu podziału tego kraju i nie przesądza ostatecznego rozstrzygnięcia tego zagadnienia. Powiernictwo ONZ ma wypełnić jedynie próżnię, jaka powstałaby po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego w dniu 15 [illegible]

Dobrani kompani Churchilla w Hadze

BERLIN. Przywódca prawicowego odłamu niemieckiej partii chrześcijańsko - demokratycznej dr Adenauer, oraz arcybiskup Kolonii Frings zaproszeni zostali na zwołaną przez Winstona Churchilla konferencję Stanów Zjednoczonych Europy. Konferencja ta odbędzie się w Hadze w maju br.

Współpraca polsko-czeska w polityce społecznej

Podpisanie dwóch umów w Pradze

PRAGA (PAP) — Podczas ostatnich kilku tygodni bawiła w Pradze delegacja Rządu Polskiego, która przeprowadziła rokowania z rządem czechosłowackim na temat aktualnych zagadnień społecznych interesujących oba kraje.

Obie delegacje opracowały i uzgodniły treść dwóch umów, których parafowanie nastąpiło w Pradze w dniu 25 marca br.

Uroczyste podpisanie powyższych umów odbędzie się w Warszawie w pierwszych dniach kwietnia br.

Pierwsza umowa reguluje m. in. zasady współpracy obu rządów, instytucji i organizacji zawodowych na odcinku polityki społecznej i administracji społecznej, zrównuje obywateli jednego kraju, zatrudnionych na obszarze drugiego kraju, z własnymi obywatelami pod względem uprawnień, wynikających ze stosunku pracy, — przyznaje prawo do pomocy i opieki społecznej dla obywateli drugiego kraju, przewiduje opiekę nad opuszczonymi dziećmi i sierotami.

Druga umowa reguluje wyczerpująco uprawnienia, wynikające z tytułu ubezpieczeń społecznych w jednym lub w drugim kraju, albo w w obu krajach. Równocześnie postanowiono wznowić wypłatę świadczeń ubezpieczeniowych przez instytucje obu krajów

---

Zarządzenia pokojowe w ZSRR

MOSKWA. (PAP) — Na mocy zarządzenia ministra Wyższego Szkolnictwa ZSRR Kaftanowa, z dniem 1 kwietnia br. zniesione zostanie przysposobienie wojskowe dla studentek [illegible]

Feliks Petruczynik

CZŁONEK RADY NACZELNEJ PPS

Razem czy oddzielnie?

... generalnego sekretarza CKW PPS tow. J. Cyrankiewicza na zebraniu stołecznego aktywu naszej partii w dniu 17 marca br., oraz artykuł generalnego sekretarza KC PPR tow. Gomułki w Głosie Ludu z dnia 20 bm pod tytułem „Na nowym etapie" zapoczątkowały nową erę nie tylko w życiu obu partii, lecz przede wszystkim w polskim ruchu robotniczym. Od tego momentu bowiem weszliśmy w stadium realizacji jedności organizacyjnej klasy robotniczej zjednoczenia PPS i PPR w jedną, zwartą, silną partię robotniczą.

Aby jednak owo zjednoczenie nie było w rezultacie tylko zsumowaniem dotychczasowych sił obu partii, a by te wielokrotnie pomnożyło, muszą być jasno i wyraźnie określone warunki połączenia.

Pierwszym z nich — to zbliżenie ideologiczne członków obu partii na platformie socjalizmu naukowego, na podstawach marksizmu tak co do treści, jak i do formy, oraz metody i taktyki. Warunek ten jest mocno akcentowany przez czołowych działaczy tak jednej, jak i drugiej partii. W szeregu publicznych dyskusji na zebraniach, czy w prasie warunek ten uznano za konieczny, niemal podstawowy. Rozbieżność widzimy tylko w odniesieniu do dróg, które mają doprowadzić do owego zbliżenia ideologicznego. Ze strony prawego skrzydła PPS usiłuje się tę drogę rozłożyć na całe lata, wysuwając postulat uprzedniego przeszkolenia ideologicznego wszystkich członków partii. Postulat w zasadzie słuszny, ale czy możliwy dziś do zrealizowania? Zastanówmy się bowiem nad tym, czy obecna sytuacja międzynarodowa zezwala nam na odkładanie aktu zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce i w ogóle w krajach demokracji ludowej. Czy w momencie, kiedy imperializm kapitału międzynarodowego z amerykańskim na czele szykuje się do ofensywy na demokracje ludowe, na kraje, w których władzę sprawują robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca, można pozwolić sobie na rozbicie naszych sił?

Wydaje mi się, że obecna sytuacja międzynarodowa zmusza nas z całą bezwzględnością do konsolidowania, jednoczenia wszystkich sił narodu, a przede wszystkim warstw produkujących z klasą robotniczą na czele. A ponieważ atak imperializmu kapitału trwa i z każdym dniem wzmaga się — przeto w imię naszego interesu narodowego pośpiech w drodze do zjednoczenia faktycznego klasy robotniczej staje się koniecznością.

Jak tedy rozwiązać problem zbliżenia ideologicznego wymagający niewątpliwie dłuższego okresu czasu?

Tu trzeba zdecydować się na pewne kroki, ale nie uniknione posunięcia. Posunięcia te nie mogą wywołać zbyt wielkich wstrząsów, gdyż z prawdziwą radością stwierdzamy, że podstawa członkowska naszej partii — robotnicy wykazują dużo zrozumienia, dużo dobrej woli i zdecydowaną postawę pozytywną do zagadnienia zjednoczenia.

I to jest dla nas wskaźnikiem wielkiej wagi. Stwierdzamy ponad wszelką wątpliwość, opierając się na nastrojach szerokich mas, na wynikach konferencji wojewódzkiego aktywu PPS w dniu 22 marca br., że robotnicy, skupieni pod sztandarami PPS pragną jak najszybszego połączenia i jako robotnicy nie mogą mieć i istotnie nie mają sprzeczności z robotnikami zorganizowanymi w PPR.

Jeśli mogą istnieć jakieś wahania, czy brak zdecydowania u innych członków naszej partii — to jest to sprawa ich samych. Jeśli nie mają przygotowania do zbliżenia ideologicznego lub co gorsza nie przejawiają dobrej woli w kierunku złania się dwóch nurtów ruchu robotniczego — niech dla dobra własnego i dobra zjednoczonej partii robotniczej wycofają się z życia politycznego. Tak stawiają tę sprawę generalni sekretarze obu partii robotniczych, tak nakazuje rozsądek. Bowiem pęd do zjednoczenia wśród robotników jest tak silny, że nie ma dziś siły, która by się mogła mu przeciwstawić.

A dla dobra sprawy nie możemy dopuścić i nie dopuścimy do tego, by w przyszłej zjednoczonej partii robotniczej znalazły się zalążki dla rozwoju najmniejszej chociażby frakcyjności.

Zatem razem! Wspólną drogą do wspólnego celu!

W krzywym zwierciadle... dolara

Zachowanie się zachodnich czynników politycznych w obecnej fazie stosunków międzynarodowych stanowi temat raczej dla satyryka, niż dla komentatora politycznego.

NIECZYSTE SUMIENIE

Tak np. przycisnięci do muru w Berlinie przez marszałka Sokołowskiego przedstawiciele zachodnich władz okupacyjnych wykręcają się kazuistycznymi wywodami, nie mając odwagi ujawnić co zostało w takim sekrecie uchwalone w sprawie Niemiec na konferencji trzech mocarstw zachodnich w Londynie. Kiedy marszałek Sokołowski oświadcza, że wobec tego uważa za bezprzedmiotowe prowadzenie czterostronnych narad, jeśli trzy strony są w zmowie wobec czwartej i opuszcza posiedzenie, panowie generałowie Clay, Robertson i Koenig są skonternowani. Następnego dnia generał Clay znalazł tylko jedyny argument w odpowiedzi marsz. Sokołowskiemu: oświadczył on, że władze amerykańskie nie mają zamiaru opuszczać Berlina. Jest to bardzo zabawny dowód nieczystego sumienia — ... dotychczas nie ... amerykanów do opuszczenia Berlina.

KONGRES USA W SŁUŻBIE MOSKWY.

A oto inny przykład humorystycznych argumentów propagandy zachodniej. „Times" uzasadnia agresywne i bufneczne posunięcia anglosasko-francuskie tym, że „Związek Radziecki usiłuje nie dopuścić do wejścia w życie planu Marshalla i w ten sposób uniemożliwia odbudowę Europy" Wynikałoby z tego, że *większość członków Kongresu Amerykańskiego pozostaje na usługach polityki radzieckiej* i widocznie według instrukcji otrzymywanych z Moskwy, systematycznie od wielu miesięcy przerabia i obcina tzw. plan Marshalla, nie zdradzając bynajmniej chęci do ostatecznego uchwalenia tego kadłubowego planu.

LEKKOMYŚLNE OBIETNICE.

Obecny statut polityczny Triestu powstał z inicjatywy właśnie mocarstw zachodnich, którym prawdopodobnie przyświecał ten sam cel, co twórcom Traktatu Wersalskiego przy tworzeniu Wolnego Miasta Gdańska, t. j. nadzieja na wieczne nieporozumienia między sąsiednimi państwami. Ostatnia „propozycja" trzech mocarstw zachodnich stanowi oczywiście przynętę dla narodu włoskiego, mającą zwabić wyborców włoskich do parafii de Gasperiego. Satyryk musiałby zapytać uprzejmie trzy mocarstwa zachodnie, *czy beda popierały ten nowy wniosek również po 18 kwietnia, gdy Front Ludowo - Demokratyczny odniesie zwycięstwo w wyborach i obejmie władzę we Włoszech?*

A CO Z „Z WOJNĄ GUZICZKOWĄ"?

Albo jeszcze inny przykład. Któż nie pamięta atomowych pogróżek amerykańskich, którymi w ciągu minionych dwu lat straszono pokojowe ludy Europy i świata. Prasa amerykańska i politycy Stanów Zjednoczonych zapewniali ze znaczącymi minami, że wystarczy nacisnąć w Waszyngtonie guziczek, a wnet na znienawidzone kraje demokracji ludowej pomknie chmara samolotów bez pilota i za naciśnięciem w Waszyngtonie innego guziczka posypie się grad bomb atomowych, niszcząc „komunizm światowy". Ten wygodny system „wojowania" miał zachęcić naród amerykański do popierania polityki antyradzieckiej Trumana. Nie trzeba by było ani wojska, ani strat, ani kłopotów wojennych. Aliści amerykańska reklama „wojny guziczkowej" nagle ucichła. Truman przychodzi do Kongresu z żądaniem powszechnej służby wojskowej i utworzenia wielomilionowej armii amerykańskiej, celem „obrony zagrożonej wolności USA". Czyżby Truman zląkł się tych kilku *angielskich* okrętów wojennych które pojawiły się na wodach półkuli zachodniej? Innego „niebezpieczeństwa" nawet przez najsilniejszą lupę dostrzec wokół USA nie można.

Przykłady takie można mnożyć. Dowodzą one, że koncert mocarstw zachodnich pod niezręczną batutą amerykańską przybiera coraz bardziej formy groteskowe. Nie jest to już polityka, ale karykatura polityki. Są to skutki zbyt długiego przeglądania się w krzywym zwierciadle... dolara (j.w.)

Ostrzeżenie

W ostatnim czasie ukazała się w handlu oliwa nicejska, sprzedawana jako produkt zagraniczny po wygórowanych cenach (ok. 500— do 900 zł. za buteleczkę o pojemności 0,10 l.).

Przeprowadzone ekspertyzy wykazały, iż rzekoma „oliwa nicejska" jest w rzeczywistości niczym innym jak olejem jadalnym rafinowanym — produkcji państwowej.

Wykorzystano tu wysoką wartość tego oleju: bezwonność, bezbarwność, przejrzystość, smak, ciężar gatunkowy.

Zwracamy uwagę, że oliwy nicejskiej w ogóle nie importujemy, a butelka 1-litrowa oleju jadalnego produkcji państwowej kosztuje w detalu TYLKO 575 ZŁ.

Nie dajcie się oszukiwać!

Do gotowania, smażenia, pieczenia ... w — ŻĄDAJCIE WYŁĄCZNIE oleju jadalnego, rafinowanego — produkcji państwowej.

P. C. H. — Centralne Biuro Sprzedaży Olejów Roślinnych i Przetworów

Oburzenie i protesty po incydencie p. Joliot-Curie

WARSZAWA. — Utrudnienie wjazdu do USA, a nawet aresztowanie p. Joliot-Curie i Louis Saillant'a przez władze Stanów Zjednoczonych wywołało powszechne oburzenie w kraju.

Zarząd Główny Ligi Kobiet przesłał protest, skierowany do Organizacji Narodów Zjednoczonych i do p. Eleonory Roosevelt.

W proteście, skierowanym do Eleonory Rosevelt, czytamy m. in.: „Aresztowanie p. Ireny Joliot-Curie, przedstawicielki świata nauki i bojowniczki o pokój i sprawiedliwość, jest faktem oburzającym, niegodnym wielkiego narodu amerykańskiego, mającego szczytne tradycje demokratyczne Lincolna i Roosevelta".

Protest do ONZ stwierdza, że fakty, jakie miały miejsce, są pogwałceniem praw demokratycznych, obowiązujących wszystkie państwa cywilizowane.

Również świat pracy uchwalił szereg protestów w tej sprawie. Między innymi OKZZ Wrocław, w imieniu 320 tys. zrzeszonych członków, podjął rezolucję, w której daje wyraz swemu oburzeniu dla stosowania tego rodzaju metod.

Do protestów przyłącza się także inteligencja pracująca. W tych dniach 3 tys. obradujących w stolicy nauczycieli z oburzeniem napiętnowało fakty, które miały miejsce, a które świadczą o całkowitym lekceważeniu swobód demokratycznych przez imperialistyczne koła USA.

Turecka kolonia USA

Turcja zachowała w czasie wojny „neutralność". Po wojnie, gdy różnice między zwycięzcami zaczęły się rysować coraz wyraźniej, Turcją zainteresowały się Stany Zjednoczone. Ofensywa amerykańska na Turcję zaczęła się od tak zwanej doktryny Trumana. Sto milionów dolarów, przyznanych Turcji na mocy tej doktryny nie poszło na rozbudowę gospodarki kraju. Miliony te popłynęły zza oceanu do Turcji w postaci łodzi podwodnych i innego sprzętu wojskowego. Zaś za towary, które Turcja importuje z USA, musi płacić gotówką. Rezultat tego jest podwójnie niekorzystny, ponieważ w ten sposób kraj wyzbywa się gotówki oraz zabija rodzimy przemysł. Wszędzie wciska się kapitał amerykański i prowadzi eksploatację w najbardziej korzystnych warunkach dla siebie.

Likwidacja przemysłu tytoniowego i opanowywanie innych gałęzi narodowego przemysłu przez obce czynniki, stwarzają warunki pod jeszcze większą pauperyzację kraju. Proletariat turecki stoi nad przepaścią nędzy. Przez import amerykańskich produktów rolnych, rolnictwo rodzime traci wewnętrzny rynek zbytu. Ceny jego towarów spadają. Równocześnie artykuły przemysłowe drożeją w sposób wyraźny i szybki, rozszerzając coraz bardziej „nożyce".

Co robi w tych warunkach rząd? Strasząc „niebezpieczeństwem komunistycznym", metodami gwałtu i terroru wymusza posłuszeństwo i narzuca swoją postawę. Jednak ani chłopi tureccy, ani robotnicy w nie bezpieczeństwo gospodarki socjalistycznej nie wierzą. Dowodem tego są bunty chłopów w różnych częściach kraju i wyraźne niezadowolenie robotników po miastach.

Jest rzeczą charakterystyczną, że państwo dwudziestomilionowe utrzymuje prawie milionowe armię na stopie pokojowej. Armia ta stanowi doskonały rynek zbytu dla demobilu amerykańskiego, pochłaniając większą część budżetu tureckiego. Zamiast budować szkoły i szpitale, buduje się lotniska i porty wojenne. Robi się to wszystko pod dyktando obcych, robi to się w tym czasie, gdy zaledwie 20 proc. ludności Turcji umie czytać i pisać.

Nie dość na tym. Rząd turecki zabiega o dalszą „pomoc". W sprawie tej trwają już rokowania między rządem tureckim a rządem amerykańskim, Stany Zjednoczone postawiły jednak warunki. Pierwszy warunek — to wyłączność U. S. A. na koncesje naftowe w okręgach Antalii i Miurette, drugi — to zezwolenie rządu tureckiego na pobyt na terytorium Turcji czterdziestu tysięcy Andersowców, którzy mają chronić lotniska, bazy, koncesje naftowe i magazyny amerykańskie w Turcji. Jako dodatkowy argument co do pobytu oddziałów Andersa w Turcji, to to, że przysparzają one Anglii wiele trudności. Mimo, że takie warunki godzą już wyraźnie w suwerenność Turcji, prezydent turecki, Ichmed Inonu, je przyjął. Turcja z kraju niepodległego staje się kolonią amerykańską. Polityce tej na wewnątrz patronuje partia narodowo-republikańska, utrzymująca się przy rządach jedynie terrorem. Demokraci są prześladowani.

Prasa lewicowa zamknięta. W całym kraju obok policji hulają bojówki młodzieży faszystowskiej, zorganizowanej według wzorów niemieckich. Faszyzm w Turcji pomaga obcym do jej ujarzmienia.

Stany Zjednoczone idąc śladem dawnych imperialistów, chcąc opanować ten zakątek świata, pragną to uczynić cudzymi rękoma i cudzym kosztem. Kosztem klasy pracującej Turcji i innych państw, w których zdołały uzyskać pewne wpływy przez ... typu Andersa.

Tadeusz Lipski

Świąteczne i wiosenne rozważania o przemyśle

Co zrobić, aby wełny można było kupić w zimie, a kretony w lecie?

Wydajność, plan, produkcja, inwestycie — oto słowa, które czytamy tak często w artykułach na tematy gospodarcze. Prasa ze względu na ważność tych zagadnień poświęca im wiele miejsca i słusznie, bo przecież od wzmagania prężności gospodarczej zależy normalizacja naszych warunków ekonomicznych i poprawa bytu mas pracujących.

Dziś chcemy mówić również o przemyśle, święta jednak [illegible] nie nastrajają do przemyśl[illegible] ważnych, skomplikowanych [illegible] problemów. Nie sprzyja temu świąteczny stół wielkanocny, wyglądają[illegible]y w tym roku [illegible] ach dostojniej i [illegible] głych latach okupacji i w pierwszym okresie wolności.

Nie będziemy więc mówili o współzawodnictwie, podniesieniu produkcji i wykonaniu planów. Okres dotychczasowy wykazał dobitnie, że robotnicy potrafią się uporać z obowiązkami nałożonymi na nich przez kraj i warunki gospodarcze, stwarzane przez sytuację na froncie międzynarodowym.

Mimo napotykanych trudności dziś możemy stwierdzić z całym **spokojem, że w przemyśle opanowaliśmy tak ważny problem jakim jest** produkcja.

Obecnie też dla kierowników poszczególnych branż przemysłowych nie stanowi ona najgłówniejszej troski. Wiedzą oni bowiem, że zakreślone plany zostaną wykonane. Mówią o tym choćby wyniki produkcyjne górników za pierwszy kwartał br.

Dzięki temu możemy już zwrócić uwagę nie tylko na podniesienie wydajności i produkcję, ale również na problem jakości i czego mamy żądać od naszych wytwórców, aby zadowoliły one odbiorców.

Problemy wełny i kretonów

I o tym chcemy właśnie obecnie pisać, sądząc, że bardziej zagadnienia te odpowiadają nastrojom świątecznym, gdyż wybraliśmy temat związany z okresem wiosennym i kłopotami wielu rodzin pracowni[illegible].

Każdego z nas niejednokrotnie w pierwszych latach kształtowania oblicza gospodarczego Polski denerwowało, gdy latem nabyć mógł dowolną ilość watoliny lub innego rodzaju wełny, a trudno je było uzyskać w zimie. [illegible] cy prywatni, [illegible] cze oferowały tesienta [illegible] [illegible] **których brak dotkliwie dawał** [illegible] **we znaki w ciągu lata. Tego rodzaju paradoksy sezonowe mogliśmy spotkać bardzo często, a każdy** z nich kolejno drażnił nas i budził przypuszczenia, że coś z tym planowaniem **produkcji nie bardzo jest w** porządku.

Gospodarka ta zresztą nie tylko powodowała zaburzenia w zaopatrywaniu ludności w potrzebne materiały, ale — co jest jeszcze bardziej szkodliwe — unieruchamiała poważne środki finansowe, powodując trudności w prowadzeniu przedsiębiorstw handlowych.

W obliczu nowych zadań

Rok 1948 jest okresem, w którym postanowiono przystąpić do prac związanych z likwidacją tego stanu. Jeżeli chodzi o przemysł włókienniczy wymaga to odpowiedniego układania poszczególnych faz procesu produkcyjnego, którego ostatecznym rezultatem jest gotowa tkanina czy ubranie. O wysiłkach w tym kierunku słyszeliśmy zarówno ze strony robotników jak i kierownictwa tej gałęzi przemysłu. Jak twierdzą robotnicy-włókniarze, [illegible]jąc temu wyraz na łamach swego pisma związkowego — planowanie produkcji musi być tak pomyśl[illegible] aby ostatnie partie materiałów letnich schodziły z maszyn najpóźniej 1 kwietnia, a asortymenty materiałów zimowych najdalej w okresie od 1 do 15 października.

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że droga jaką dany towar przebywa **z fabryki do konsumenta trwa** kilka **tygodni, tak, że np. materiały** zimowe wyprodukowane w listopadzie **i grudniu w praktyce pozostają w magazynach** i sklepach na drugi **rok.**

Przemysł włókienniczy, bo w nim spotykaliśmy przede wszystkim niedociągnięcia sezonowe, ma już obecnie pewną praktykę, a uzyskane doświadczenia pozwolą niewątpliwie na usunięcie braków.

Chodzi o opracowanie metod pracy **tak, aby materiały letnie docierały** do **konsumentów w odpowiednim terminie, to zn. aby w lecie bez trudności można było nabyć kretony i inne** materiały letnie, a w zimie **watolinę i materiały płaszczowe.**

W produkcji sprawa ta wiąże się z szeregiem procesów technicznych i chemicznych, których zsynchronizowanie zapobiegać będzie ewentualnym postojom w poszczególnych działach wytwórczości i da w praktyce racjonalne zaopatrzenie rynku.

Kierownictwo przemysłu włókienniczego [illegible] 1948 [illegible] stworzenie własnego planu produkcji nowości sezonowych. Każda fabryka musiała zaplanować na sezon letni czy zimowy pewną ilość niewyprodukowanych dotychczas wyrobów. Na wniosek fabryk wszystkie nowe artykuły umieszczone zostaną w tak zw. katalogu nowości. Znajdujące powodzenie na rynku towary wejdą następnie drogą naturalnej eliminacji do katalogów stałych.

Planowanie nowości ma dać pełną możność [illegible] się twórczej inicjatywy deseniarzy w przemyśle włókienniczym.

Właśnie o deseniach chcemy mówić

Trzeba otwarcie powiedzieć, że pod względem deseni szczególnie jeżeli chodzi o materiały tego **rodza**[illegible] kretony i sztuczne jedwabie — jedwabie naturalne — milanowskie (ze względu na cenę nie są na razie dostępne dla pracujących) — to wiele jeszcze pozostaje do życzenia.

Co prawda już obecnie na wystawach widać materiały, które wskazują, że i w tym kierunku poczyniliśmy pewien krok naprzód.

Faktem jest że deseniarzy posiadamy stosunkowo niewielu, a przy tym projekty deseni kosztują drogo. Stwarzają je artyści, a deseniarze przystosowują je do techniki reprodukcyjnej, przyoblekając w formy realne twórczość artystyczną. Jedno bez drugiego jest niemożliwe. Mimo znacznych kosztów trzeba obecnie uaktualnić te sprawy nie tylko dla dobra konsumentów, ale i w interesie samego przemysłu włókienniczego.

Ruszmy nareszcie z martwego punktu przejściowej stagnacji, wywołanej wojną i koniecznością w pierwszym okresie produkowania za wszelką cenę, jak najwięcej bez zwracania uwagi na jakość i artystyczny smak.

W dziale przemysłu włókienniczego przyznać należy, że pewną inicjatywę wykazują prywatne wytwórnie. Ostatnio w sklepach spotyka się [illegible] te stosy materiałów wełnianych [illegible] oryginalnych nieraz deseniach, oz[illegible]czonych kartkami „Prywatny przemysł bielski".

To zjawisko przyczyni się również naszym zdaniem do zdopingowania zakładów państwowych w opracowywaniu nowych deseni i sortymentów artykułów włókienniczych.

Inaczej **bowiem mogłoby powstać niesłuszne zresztą wśród społeczeństwa przekonanie, że państwowe** [illegible]**kłady włókiennicze nie chcą z**[illegible]**cać uwagi na artystyczną wartość wytwarzanych materiałów.**

A tak przecież nie jest, czego [illegible]lepszym dowodem — wspólna akcja włókniarzy i kierowników technicznych tego przemysłu, celem ustalenia nowych sortymentów o poważnej wartości artystycznej.

Sądzimy, że włókniarze pod tym względem nie zawiodą. Konsumenci [illegible]cież dowiedli, że są cierpliwi. Niech więc spotka ich za to nagroda w postaci tanich, a przy tym estetycznych materiałów.

PRZEGLĄD PRASY

Bez pośrednictwa dolara

„Rzeczpospolita" zamieszcza arty[illegible]ł na temat zawartych ostatnio w Paryżu układów handlowych polsko francuskich, pisząc m. in.:

„Podpisane w Paryżu francusko-polskie układy są wyrazem istotnych potrzeb gospodarczych obu krajów. Życie nie daje się podporządkować nierealnym, choćby najzręczniej skleconym formułkom politycznym. Nie dawno pod naporem życia doszło do zawarcia szerszych układów gospodarczych między Anglią a Polską, jeszcze przedtem między Anglią a Zw. Radzieckim. I oto te i podobne układy zawarte przez państwa zachodnie z krajami demokracji ludowej i z ZSRR — są najlepszym, najbardziej oczywistym dowodem, że Europa nie dzieli się na Wschód i Zachód, że gospodarczo tworzy jedną całość, że Zachodowi jest potrzebny Wschód jak Wschodowi Zachód, że kto chce przeprowadzić podział Europy za pomocą układanych w Waszyngtonie sztucznych formułek politycznych, ten burzy dobrobyt gospodarczy narodów europejskich. Ale właśnie wbrew tym formułkom stosunki gospodarcze między państwami zachodnimi a krajami demokracji ludowej powinny się w dalszym ciągu rozwijać.

I jeszcze jedno. Zawarte układy są nowym [illegible] **towarowa w** [illegible] **wać się bez** [illegible] **dolarów. Anglia otrzymuje ze Zw. Radzieckiego i z Polski żywność nie płacąc dolarami, tak samo jak Francja sprowadza z Polski węgiel, a my z tamtych krajów sprzęt inwestycyjny. Za wszystko trzeba płacić dolarami tylko tym, którzy nic po**[illegible]".

Emil Zoor

ŻART SAMUELA THORTONA

„Napijemy się grzanego piwa. To nam dobrze zrobi" — mówił, zachęcająco do Morleya. Zsiedli z koni i uwiązawszy wierzchowce, weszli do wnętrza. W dużej, niskiej sali było jeszcze dość tłoczno. Pito i grano w karty. Jakiś ogromny drab grał zapamiętale na harmonii. Kilka par tańczyło. Widać było, że zabawa trwała całą noc.

Żongler i Morley przedostali się do bocznego stolika i starali się zwrócić na siebie uwagę kelnera. Wreszcie zniecierpliwiony grubas wstał i ruszył w kierunku szynkwasu. Morley pozostał sam. Przymknął oczy.

„Ręce do góry!" Przerażony zerwał się gwałtownie. Przed nim stał uśmiechnięty, poczciwy Mister Brown we własnej osobie.

ROZDZIAŁ VI.

Uczucia kobiet błądzą zazwyczaj niezrozumiałymi dla nich samych ścieżkami i nie ma na świecie mężczyzny, który by zdołał zorientować się w tym labiryncie przemian psychologicznych. Czasem kobieta kocha tylko wtedy, gdy codziennie widzi najdroższego i zapomina o nim w parę godzin po rozstaniu, a czasem znowu miłość rodzi się dopiero wtedy, gdy ON znika.

Betty nie mogła sobie początkowo wytłumaczyć postępowanie Morleya. Wyszedł z hotelu i nie wrócił. Co to miało znaczyć? Czyżby to była gra w stosunku do niej, czy może obraził się o coś i nie chce jej więcej widzieć? Czy wreszcie postanowił wrócić do Londynu, zniechęcony tym nieszczęsnym spadkiem. Ale o cóż miałby się obrażać, dlaczegóżby się z nią nie pożegnał, wyjeżdżając z Ameryki? Przecież nie rozstali się w gniewie, przecież... Wspomnienie owego wieczoru utkwiło jej głęboko w pamięci. Widziała tuż nad swymi ustami pochyloną, piękną twarz Jacka. Czyżby naprawdę go kochała, czy to była rzeczywiście miłość, która zjawiła się dopiero teraz, kiedy jego zabrakło?

Przez parę pierwszych dni miała nadzieję, że przecież wróci, że pojawi się wreszcie aby jej wyznać swe uczucia, aby ją wziąć w ramiona, aby... Spędzała długie godziny na oczekiwaniu, wsłuchując się w każde zbliżające się kroki, obserwując przez okno sylwetki przechodniów, z których wielu przypominało ruchami Jego. W długie, bezsenne noce leżała z szeroko otwartymi oczyma, oczekując że z ciemności wyłoni się postać Jacka. Ale upływały dnie pełne niepokoju i noce pełne tęsknoty, a Jack nie zjawiał się, ani dawał znak życia. Wreszcie Betty przeanalizowawszy wszystkie ewentualności doszła wreszcie do przekonania, że Morleowi musiało się stać coś złego. Poczęła przeglądać rubryki wypadków, dowiadywała się u swych znajomych i krewnych, wreszcie wobec bezowocności tych wszystkich wysiłków dała znać policji. Ale i ta ostatnia deska ratunku zawiodła. Policja nie potrafiła dać żadnych wskazówek. Jack Morley jakby się zapadł pod ziemię. Nikt go nie widział, nikt nic nie potrafił powiedzieć, gdzie go należy szukać.

Zrozpaczona Betty, nie mogąc nigdzie znaleźć oparcia i pomocy, postanowiła poradzić się rejenta Milssa, znanego ze swej stateczności i zdolności logicznego rozumowania. Notariusz wysłuchawszy całej sprawy, zwolna nałożył okulary i przez chwilę myślał w milczeniu.

„Hm" — powiedział wreszcie. „Historia jest rzeczywiście tajemnicza. Cóż, sądzę, że mąż pani albo spadł z drapacza i nie zdołano go zidentyfikować, albo wleciał pod pociąg i parowóz zmasakrował zwłoki nie do poznania. Możliwe także, że utonął, choć to jest mniej prawdopodobne". Betty wybuchnęła płaczem.

„Niech pani nie rozpacza" — próbował ją pocieszać zacny starzec. „To są przecież tylko moje supozycje, które nie muszą być prawdziwe. Różne rzeczy zdarzają się w życiu. Być może, że mąż pani żyje jeszcze. Co do mnie, to radziłbym wziąć detektywa".

„Detektywa?"

„Oczywiście, to najlepszy sposób dowiedzenia się czegoś pewnego o zaginionym". Betty zamyśliła się.

„Może pan ma i rację" — szepnęła po chwili. — „Ale skądże znajdę tak na poczekanie detektywa?"

„O, to nic trudnego. Jeśli pani się zdecyduje, mogę pani dać adres bardzo dobrego fachowca w tym zakresie. Prawdziwy następca Scherlocka Holmesa. Jeżeli on nie odnajdzie męża pani, to już chyba nie ma żadnej nadziei". To powiedziawszy mister Milss władczym ruchem ujął pióro do ręki i na kartce papieru skreślił nazwisko i adres „słynnego" detektywa.

Betty zapłakana wyszła od rejenta i wsiadłszy do samochodu kazała się zaraz wieźć pod wskazany adres. Serce jej zamierało na myśl, że może rzeczywiście Morley już dawno nie żyje, a ona nawet nie jest w możności pochować go z należytym sza[illegible]

EUGENIUSZ BRYZA

Betonowy pomnik Polski Morskiej

Na III rocznicę oswobodzenia Gdyni przez Armię Polską

„Tyle wieków daleka, nikomu nieznana,
byłaś wioską rybacką i w słonecznym blasku
wstydziłaś się, żeś biednie odziana
w szarą suknię, uszytą z nadmorskiego piasku..."
(J. Stępowski, Gdynia).

Najbardziej widomym znakiem realizacji polskiej idei morskiej, okazałym pomnikiem naszego materialnego dorobku nad Bałtykiem i równocześnie symbolem głębokiego zrozumienia przez naród potrzeby ekspansji morskiej — jest Gdynia.

Wyczarowana z piasków nadmorskich w przeciągu niewielu lat stanowi wspaniały dokument naszej zdolności do wysiłku zbiorowego. — Jest wykładnikiem tężyzny moralnej społeczeństwa i triumfem pracy polskiego robotnika i inżyniera.

Maleńka wioszczyna rybacka nie śniła nawet, że gdy na zegarze dziejów wybije stosowna godzina, powołana zostanie do odegrania [illegible] ważnej roli nad brzegami Bałtyku, że imię jej rozsławi się po szerokim świecie wymawiane przez ludzi wszystkich ras i narodowości.—

GDYNIA — DAWNIEJ

Pierwszy ślad istnienia Gdyni pochodzi z roku 1233. Była wówczas małym folwarkiem stanowiącym własność panów z Rusocina, i zwała się Gdina. Dalsze ślady historyczne Gdyni pochodzą z drugiej połowy wieku czternastego. Wzmianki o niej znajdujemy w dokumentach O.O. Kartuzów, którzy otrzymali Gdynię aktem darowizny od jednego z wielmożów. Ponieważ Kartuzi byli Niemcami, figuruje Gdynia w aktach klasztoru jako Gdingen W roku 1362 „Gdingen" stała się wsią ustanowioną na prawie niemieckim

Jak wynika z dokumentów historycznych, pierwszym sołtysem Gdyni był Polak, Matjasz, następnie jego siostrzeniec, Piotr.

W roku 1772 Gdynia liczyła 7 zabudowań gospodarskich, razem 20 włók. Do wioski należał w owym czasie także przysiółek Grabówka.

Właściciele Gdyni, O.O. Kartuzi, posiadali w swym ręku zmonopolizowane prawo połowu, korzystający zaś z niego obowiązani byli płacić klasztorowi 1/10 część złowionych [illegible]

Po trzecim rozbiorze Polski Gdynia staje się własnością skarbu pruskiego. Jako wieś królewska obejmuje teraz 21 gospodarstw. Przysiółek Kamiennej Góry, tak charakterystyczny dla panoramy dzisiejszej Gdyni, powstał w początkach 19 wieku. —

W dawnych czasach była Gdynia szlakiem przez który przechodziły na wyprawy wojenne zastępy książąt pomorskich; Bogusława, Świętopełka, Mestwina. Tędy też dążyli w roku 1460 na zdobycie zamku puckiego Krzyżacy, następnie zaś w latach 1462 i 1464 — Gdańszczanie Mocno ucierpiała Gdynia podczas zalewu szwedzkiego.

W roku 1627 przypada Gdyni zaszczytna rola w czasie bitwy pod Oliwą (26 listopada tegoż roku) z flotą szwedzką, — blokującą port Gdański, Gdynia była częściowo bazą operacyjną floty polskiej, która pod wodzą Arendta Dickmana odniosła wspaniałe zwycięstwo, zatapiając 11 okrętów nieprzyjacielskich.

Kroniki kościoła w Oksywiu, — dzielnicy dzisiejszej Gdyni, podają, że również przez Gdynię dążyły wojska napoleońskie w pochodzie na Moskwę, i po sromotnej klęsce tędy cofały się ich resztki. Jak mówi legenda, przez Gdynię miał również przejeżdżać na czele swej rozbitej armii Napoleon Zatrzymawszy się tam dla odpoczynku, zasiadł pod starożytnym dębem który przetrwał do czasu świetności Gdyni, i mimo że znalazł się później pośrodku bardzo ruchliwej jezdni ulicy Portowej, uszanowany został jako zabytek, zwany „Dębem Napoleona". Działania ostatniej wojny zmiotły go z powierzchni ziemi.

Dokumenty kościoła w Oliwie podają, że w roku 1390 dążył przez Gdynię, przyłączając się do Krzyżaków na walkę z pogańską Litwą, sławny rycerz Derby, późniejszy monarcha angielski — Henryk IV.

Gdynia gościła również niektórych królów polskich, jak Zygmunta III, Władysława IV, Jana III Sobieskiego wraz z rozkochaną w morzu małżonką jego Marysieńką.

Do czasu agresji hitlerowskiej — Gdynia nigdy nie była widownią bitew, ani nawet mniejszych zapasów zbrojnych.

GENEZA WIELKIEJ GDYNI

Rok 1920 jest przełomowym w historii Gdyni. Maleńka wioska rybacka zostaje powołana do spełnienia wybitnej roli w dziejach Polski, urasta do znaczenia metropolii nadmorskiej, pretenduje do zajęcia pierwszego miejsca wśród miast Po[illegible]

Na powstanie Gdyni, okazałego i najnowocześniejszego portu nad Bałtykiem złożyły się zasadniczo dwa czynniki. Konfiguracja morskich granic Polski po roku 1918 i zdecydowanie wroga polityka Wolnego Miasta Gdańska wobec naszych dążeń oparcia gospodarki państwa o [illegible]

Po pierwszej wojnie światowej 30 milionowa Polska o obszarze — 388 279 km otrzymała zaledwie 146 km wybrzeża morskiego (bez Helu — 72 km). Niekorzystność warunków, w jakich po okresie niewoli wróciliśmy nad Bałtyk, nie polegała jednak na zbyt skromnych granicach morskich (liczących 3,9 procent ówczesnej granicy lądowej), — lecz na okoliczności, że na obszarze tym nie mieliśmy odpowiedniego portu, nadającego się do międzynarodowej wymiany handlowej. Dla tych powodów — przyznano nam wprawdzie szerokie uprawnienia w stosunku do Gdańska, włączając go nawet do obszaru celnego Rzeczypospolitej, lecz — jak wykazała praktyka kilku lat naszego „współżycia" gospodarczego z Wolnym Miastem — wyłoniła się konieczność [illegible] gdanskiego. Gdańsk, nastręczając Polsce poważne trudności w dziedzinie handlu zamorskiego przez swoje wrogie nastawienie, popełnił równocześnie kardynalny błąd, godzący w jego najżywotniejsze interesy.

Polska przedrozbiorowa była potężnym źródłem dorobku Gdańska. Bogacił się na niej, rozkwitał, a równocześnie — nienawidził Identyczną politykę obrało Wolne Miasto w stosunku do całej Polski powstałej po pierwszej wojnie światowej.

Tymczasem....

Przekreślając błędy ery szlacheckiej, kiedy to nie doceniano znaczenia morza dla państwa, zerwaliśmy również z systemem uzależniania się od Gdańska Myśl morska w Polsce objęła w tym czasie zbyt szerokie horyzonty, abyśmy mieli godzić się z niewdzięcznym stanowiskiem Gdańska, utrudniającym nam zrealizowanie wielkich zamierzeń odnośnie ekspansji morskiej. Zlekceważyliśmy wrogiej naszej idei gniazdo niemczyzny, wiernej przykazaniu Fryderyka II — „Kto posiądzie ujście Wisły i Gdańsk, ten będzie większym panem Polski, niż król, który w Niej panuje".

Gdańsk oszukał się w swej polityce. Postanowiliśmy uniezależnić się przez stworzenie własnej bazy morskiej nad Bałtykiem, przystosowanej do wielkiej międzynarodowej wymiany towarowej.

Naturalne ukształtowanie wybrzeża morskiego w tym czasie przez nas posiadanego nastręczało wiele trudności przy wyborze odpowiedniego miejsca pod budowę portu.— Ostatecznie [illegible]cydowano się na Gdynię. Budowę rozpoczęto w roku 1921. Do roku 1926 rozbudowa Gdyni postępuje bardzo wolno naprzód lecz po tym przełomie, niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, prace ruszyły z miejsca, a rezultaty ich po kilku latach przeszły wszelkie oczekiwania. W przeciągu 12 lat na wydmach piaszczystych Zatoki Gdańskiej powstaje najbardziej nowoczesne miasto - port, liczące 130 tysięcy mieszkańców! Tempo rostu Gdyni pozostaje bez precedensu. I nie było to tzw. „tempo amerykańskie". To było tempo polskie, pęd, wobec którego zbladły europejskie i światowe na tym polu sukcesy. Gdańsk o przestarzałych urzędzeniach został zepchnięty do roli drugorzędnej, i... poznał swój błąd. Wykuliśmy z żelaza i betonu własne okno na świat.

GDYNIA W LATACH 1939 — 1945

Wypadki w roku 1939 kładą kres rozwoju Gdyni. Oszpecona nazwą „Gotenhafenu" ma służyć odtąd krwawym zbirom z zachodu w ich pochodzie na podbój świata. W tej szacie, w jakiej ją zaborca zagarnął, nie ujrzeliśmy jej, kiedy po latach wróciliśmy na Wybrzeże.

W roku 1945 zastaliśmy przerażający obraz zniszczenia, ponure dzieło nienawiści cofającego się wroga Zamierzał zadać Gdyni cios śmiertelny. Nie starczyło mu czasu, by rozkruszyć miasto. Szalał natomiast w porcie.. — Chluba naszego dorobku narodowego nad Bałtykiem — port Gdynia — leżał w gruzach.

Z 4000 m falochronu, najnowocześniejszej konstrukcji żelbetowej — 80 procent znajdowało się w całkowitej ruinie, z 220 000 m powierzchni magazynów portowych 170 000 uległo zniszczeniu, z 112 urządzeń przeładunkowych — 40 nadawało się do użytku; dno morskie usiane było wykluczającymi wszelką żeglugę wrakami, umyślnie w tym celu zatopionych statków i okrętów...

Naród utrudzony zmorą minionej wojny podjął się dzieła odbudowy swej chluby — Gdyni. Za koniecznością szybkiego usunięcia zniszczeń przemawiały w pierwszym rzędzie potrzeby gospodarcze naszego kraju. Rozpoczęła się praca mozolna nad przywróceniem Gdyni dawnej jej świetności. Rząd Polski Ludowej docenił wielkość ofiary bohaterskich Obrońców Wybrzeża z roku 1939 i krwawy trud Zdobywców morskich granic Rzeczypospolitej w roku 1945. Rzucił hasło wskrzeszenia Polski morskiej i realizuje je z całą konsekwencją. Po dwóch latach wkładów materialnych, wysiłku mięśni i umysłów, Gdynia spełnia znów doniosłą dla kraju rolę jest jednym z realnych ośrodków, z których płyną fale sił rozwojowych na zaplecze, dzięki zaś swemu centralnemu położeniu na odzyskanym Wybrzeżu i swoim tradycjom, — matkuje innym portom nadbałtyckim, oraz posiada wszelkie dane, że tu tkwić będzie mózg polityki morskiej Polski, skąd będą promieniować dyspozycje gospodarcze, finansowe i żeglugowe na całe Wy[illegible]

Rany wojenne Gdyni szybko się goją. Wyjdzie z nich jeszcze wspanialsza i jeszcze mocniejsza. Drugi w swych dziejach cud rozgłosi dźwiękiem syren okrętowych i śpiewem znojnej pracy dźwigów portowych, po dalekie horyzonty mórz.

WIKTOR CZYK

SPRAWA JAJKA

Tragedia klasyczna całkowi[illegible] autora napisana.

CHARAKTERYSTYKA OSÓB

Matka — troskana
Ojciec — dzieciom
Dzieci — rzeczowe
Goście — natrętni
Głuchy dziadek — pogodny b. alkoholik
Babsztyk — wrrr...

MATKA: Siadajcie dzieci do stołu Będziemy jedli pospołu

OJCIEC: Siadajcie dzieci, a żywo, Będziemy jedli pieczywo.

BABSZTYL: Dlaczego pieczywo? Pieczywo teraz drogie. Przednówek.

GŁUCHY DZIADEK. Stara, a o przychówku myśli

OJCIEC: Co to za bzdury? Kto powiedział, że pieczywo drogie?

BABSZTYL: Na przednówku zawsze [illegible]

MATKA: Ale u nas nie jest drogie.

BABSZTYL: Bo nas oszukują.

CHÓR DZIECI: My za stołem, wy za stołem,
Kto miał kupić jajka w „Społem"?

GŁUCHY DZIADEK: Czołem Dzień dobry.

BABSZTYL: Dzieci, nie wtrącać się. Jajka są także drogie W tym roku będziemy się dzielić pisankami. Pisanki robi się w domu, więc są tańsze Dopóki nie opodatkują...

MATKA: Siadajcie wreszcie, przestańcie się złościć.
Bo jeszcze licho przyniesie gości

GOŚĆ I: Alleluja.

OJCIEC: Yhm..

BABSZTYL: Dlaczego Alleluja? To po żydowsku. U nas chrześcijański dom

GOŚĆ I: Dom jest upaństwowiony.

GŁUCHY DZIADEK: Kto jest wstawiony?

GOŚĆ II: Wesołych świąt.

MATKA: Przydaiłyby się spokojne.

OJCIEC: Ale zapowiadają się wesołe

GOŚĆ III: Składam życzenia.

OJCIEC: Można było napisać. Też by było dobrze.

GŁUCHY DZIADEK: Masz zjazd koleżeński?

GOŚĆ I: A jest zezwolenie od władz?

MATKA: Zapomniał wystarać się zakazu.

BABSZTYL: Dlaczego zakazu?

GŁUCHY DZIADEK: W święta zawsze dużo ślubów.

GOŚĆ I: Ślub cywilny jest najzdrowszy

BABSZTYL: Proszę nie mówić o takich rzeczach przy dzieciach

CHÓR DZIECI: My nie wierzymy już w żadne bajki.
Pytamy, co będzie z święconym jajkiem?

GOŚĆ II: Mądre dzieci.

GOŚĆ III: Podzielimy się jajkiem?

GOŚĆ I: Dla mnie duży kawałek Mam kartki pierwszej kategorii. Czy jeszcze ktoś przyjdzie, czy już jesteśmy w komplecie?

GŁUCHY DZIADEK: To zawołajcie go, niech już stamtąd wyjdzie i siadajmy do stołu

OJCIEC: Siadajcie

MATKA: Jak chcecie

BABSZTYL: Najpierw podzielimy się jajkiem Kto wie czy na drugi rok będzie wolno Już tak święta wyznaczyli w tym roku przed pierwszym, żeby nie było za co kupić zapasów

OJCIEC: Trzeba mieć tęgiego fiola żeby takie głupstwa pleść

BABSZTYL: Fiołki także skonfiskowali W zeszłym roku były W [illegible] tej porze już konwalie były

GOŚĆ I: Załatwi się Za dwa lata kwitnięcie konwalii przewidzi się od 15 lutego do 15 kwietnia.

BABSZTYL: Dziękuję. Są jeszcze [illegible]

GOŚĆ I: Co, proszę?

GOŚĆ III: Proszą do stołu.

GOŚĆ II. Mieliśmy zacząć od jajka.

OJCIEC: I można by na tym skończyć.

MATKA: Uważaj na dziadka, bo stół zawali.

OJCIEC: Dziadku, hej dziadku!

GOŚĆ I: Ja mam donośniejszy głos Dziadku, niech się dziadek podniesie Zanadto się dziadek o stół opiera

GŁUCHY DZIADEK: Proszę mnie nie namawiać Ani tu, ani tu. Ja jestem bezpartyjny

CHÓR DZIECI: Co będzie z jajkiem i co ze śniadaniem?
W tym towarzystwie można zbaranieć

OJCIEC: Więc zaczynajmy Kto podzieli jajko?

MATKA: Obojętnie Może ktoś z [illegible]

GOŚĆ I: Ja mogę

GOŚĆ II: Ja pokroję szynkę.

GOŚĆ III: Ja kiełbasę.

GŁUCHY DZIADEK: E, czasy nienajgorsze.

BABSZTYL: A dlaczego ja nie mam podzielić jajka? Dlaczego mnie zabraniacie?

OJCIEC. Kto zabronił?

BABSZTYL: Nie dopuszczacie mnie. Tak nie wolno. Przed wojną tego nie było. A jakie jajka były przed wojną! Moi znajomi mają jeszcze jeden mendel przedwojennych jajek. Ale nie ruszają. Trzymają na czarną godzinę. Kto wie, jakie jeszcze czasy mogą przyjść. No więc dajcie te [illegible]

OJCIEC: A możeby zrezygnować z z dzielenia się jajkiem. Bierzmy się od razu do szynki.

MATKA: Lepiej zacząć od święconego jajka.

GOŚĆ I: Tradycja musi być zachowana. I ja podzielę jajko, jako gość.

GOŚĆ II: Ja jestem starszy. Ja powinienem to zrobić

BABSZTYL: Mowy nie ma To do [illegible]

GOŚĆ III: Wypraszam sobie: żeby [illegible]

GŁUCHY DZIADEK: Gdzie tak pachnie?

OJCIEC: Dawać to jajko Ja podzielę.

MATKA: To już chyba ja powinnam to zrobić.

BABSZTYL: Ja

GOŚĆ I: Powiedziałem, że ja.

OJCIEC: Dzieci cicho!

GOŚĆ II: Dawać mi jajko Ja dzielę

GOŚĆ III: Nie zgadzam się — ja!

BABSZTYL: Dzieci, nie wtrącajcie się Dlaczego nikt nie daje dojść mi do głosu. Jeszcze trochę sprawiedliwości jest. Ja dzielę!

OJCIEC: A czego znowu te dzieci także się tak drą?

DZIECI: Krzyczymy cały czas, że nie ma żadnego jajka w ogóle. Zapomnieliśmy kupić i przecież już wczoraj wieczorem była o to awantura.

OJCIEC. Rzeczywiście. Zapomniałem.

MATKA: No, widzisz.

BABSZTYL: Do czego to doszło. Nawet jajek na Wielkanoc nie można mieć w domu.

GOŚĆ I: Brak planowej gospodarki domowej, albo i sabotaż rodzinny.

GOŚĆ II: Granda.

GOŚĆ III: Dzieci nie powinny się wtrącać do spraw starszych.

GŁUCHY DZIADEK: No widzą, że już skończyliście o polityce. Siadajcie i jedzmy.

WSZYSCY: Siadamy i jemy.

GŁUCHY DZIADEK: Zaczniemy chyba od podzielenia się jajkiem.

WSZYSCY. Kiedy nie ma!

GŁUCHY DZIADEK: A tak — bieda nie ma. A czy ja mówiłem, że jest?

BABSZTYL: To jednak straszna choroba głuchota.

GŁUCHY DZIADEK: Jaka głupota?. Aha, czekajcie, bo całkiem zapomniałem, że na dzisiejsze święcone sam kupiłem kilka jajek i ugotowałem je wczoraj. Są w moim pokoju w szufladzie biurka. Nawet je pomalowałem, żeby się dzieci cieszyły. Skoczno które przynieść I weź także moją trąbkę akustyczną Opowiecie mi przy śniadaniu o czym tak rozprawialiście.

WSZYSCY: Nie ma, nie ma jak nasz dziadek.
Kiedy umrze — będzie spadek

(Dzielę się jajkiem, a autor dzieli się z Czytelnikami pozyskaną historyjką)





Spółdzielnia Spożywców
Prac. Kop. Wajaska Łaziska Średnie
tel. 213-31
Spółdzielnia poleca dla Świata Pracy artykuły reglamentowane i wolnorynkowe po cenach najniższych.
Zarząd Spółdzielni życzy wszystkim swoim Członkom
ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT.

Wszystkim naszym Członkom składamy tą drogą najserdeczniejsze Życzenia świąteczne oraz „WESOŁEGO ALLELUJA"
Spółdzielnia Spożywców
Pracowników Dyrekcji Katowickiej Zjednoczenia Przemysłu Węglowego
z odp. udz.
w WEŁNOWCU.
tel. 339-61 wewn. 585. (11341)

CHEMIKOL
Wytwórcza Spółdzielnia Pracy Chemików z o. o.
Biuro Sprzedaży:
Katowice, ul. Stawowa 20, tel. 333-57 i 363-32.
Wytwórnia:
Katowice-Wełnowiec, Powstańców 25a.
Tel. 363-90 i 321-84.
Produkuje:
POKOSTY
FARBY I LAKIERY
FARBY DRUKARSKIE
FARBĘ POWIELACZOWĄ
Przyjmuje
do wykonania produkcję zlecone w zakresie pokostów farb i lakierów.
Opracowuje
zagadnienia dotyczące doboru i zastosowania powłok lakierowych do określonych celów.

„Wesołego Alleluja"
życzy swym Bywalcom
Restauracja i Kawiarnia Ludowa

„PE-DE-GE"
art. pedrażne - dziecięce - galant.
J. Markwicz
Bytom, ul. Dworcowa 15
poleca w dużym wyborze wszelkie

„Wesołego Alleluja"
życzy
swoim Członkom, Dostawcom i Sympatykom
OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW PRACOWNIKÓW KOMUNIKACJI
w Katowicach, z odp. udz. (11414)

„PIONIER POLSKI"
Przedsiębiorstwo Montażowe Urządzeń Mechanicznych i Elektrycznych
Katowice, II ul. 1 Maja 123 — tel. 324-10
składa wszystkim swoim Klientom najserdeczniejsze Życzenia świąteczne
(11219)

Nasiona
polne, warzywne, kwiatowe
oraz środki chemiczne
poleca: Skład Nasion
S-ka WNEK
Katowice, ulica Kościuszki 3
Cennik na żądanie. (11244)

Spotem

Okręg. Oddział Zbożowo-Młynarski
w Zabrzu, ul. Wolności nr 262
Telefon nr 22-52

prowadzi
poprzez swoje niżej wymienione młyny

skup wszelkich zbóż
dla Funduszu Aprowizacyjnego

1. Młyn Katowice
2. Młyn Sosnowiec, ul. Wspólna 7
3. Młyn Sosnowiec, ul. Wspólna 13
4. Młyn Sosnowiec „Ziarno"
5. Młyn Zabrze
6. Młyn Gliwice
7. Młyn Mikołów
8. Młyn Wodzisław
9. Młyn Nr. 1. Lubliniec, ul. Powstańców 27
10. Młyn Nr. 2. Pawłowiczki
11. Młyn Nr. 1. Pawłowiczki
12. Młyn Koźle
13. Młyn Nr. 1. Kluczborek
14. Młyn Nr. 1. Kietrz
15. Młyn Prudnik
16. Młyn Głogówek
17. Młyn Nysa „Wielki"
18. Młyn Paczków
19. Młyn Żarki
20. Młyn Biskupice
21. Młyn Byskowice
22. Młyn Tosek
23. Młyn Pszczyna
24. Młyn Nowy Bieruń
25. Młyn Baranowice
26. Młyn Rydułtowy
27. Młyn Mokrus
28. Młyn Dobrodzień
29. Młyn Gogolin
30. Młyn Nr. 2. Kędzierzyn-Pogorzelec
31. Młyn Nr. 1. Kędzierzyn-Kuźniczka
32. Młyn Opole
33. Młyn Strumień
34. Młyn Gorzów
35. Młyn Bodzanów
36. Młyn Nysa-Zamłynie
37. Młyn Jułrzyce
38. Młyn Chruścina
39. Młyn Wielowieś
40. Młyn Jasionka
41. Młyn Popielów
42. Młyn Więcmierzyce
43. Młyn Dąbrowa-Opolska
44. Młyn Ujazd
45. Młyn Wołczyn
46. Młyn Kończyce
47. Młyn Niemodlin

(19 196)

Najserdeczniejsze Życzenia z okazji ŚWIĄT WIELKANOCNYCH naszym Klientom i Dostawcom składają
Warsztaty Ślusarsko Samochodowe
K. Kasztelan
ul. 1 Maja 20 — tel. 340-07

ŁOŻYSKA
kulkowe, rolkowe i oporowe
kupuje i sprzedaje
Skład artykułów technicznych
„TECHNOSTAL"
T. Lenert i St. Łukaszek
Katowice, Warszawska 38
Tel. 300-01. (11006)

Spółdzielnia Pracy Inżynieryjno - Budowlana
„Odbudowa"
w ZABRZU, ul. Wolności 306 tel. 25-37
wykonuje wszelkie budowle mieszkaniowe i przemysłowe z własnych lub powierzonych materiałów.

PORCELANE
(11894)
wyroby szklanne, szkło restauracyjne, galanterię oraz wózki dziecięce poleca w wielkim wyborze po niskich cenach firma
JAN NOGA
Rybnik, Rynek 4. — Telefon 19.

PRACOWNIA OBUWIA **JAN KUDŁA**
Katowice, ul. Wojewódzka nr 28
Wykonuje na zamówienie obuwie solidnie po cenach przystępnych.

Produkty ogrodnicze
dostarcza
w hurcie i detalu
Spółdzielnia ogrodnicza
„Ogrodnik"
w Bielsku, Plac ... 1
Telefon 21 78

Rozwój Spółdzielczości ... demokratyzacja gospodarczą Polski!

Spółdzielnia prowadzi
8 sklepów spożywczych
2 sklepy masarskie
1 sklep tekstylny
przy tej okazji
Spółdzielnia Spożywców Kop. Siemianowice
z odp. udz. w SIEMIANOWICACH
składa wszystkim swoim Członkom i Odbiorcom Życzenia
szczęśliwych i zdrowych Świąt!"
(11870)

Hurtownia Przetworów Papierniczych
GARLIŃSKI I SKA
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
KATOWICE, 3 Maja 17

Z okazji ŚWIĄT WIELKANOCNYCH najserdeczniejsze Życzenia swym Członkom składa
Spółdzielnia Spożywców Zakładów „BISPOL"
z odpowiedzialnością udziałami
W BIELSKU

BRONISŁAW TRĘBICKI
KATOWICE
ul. Słowackiego nr 30, telefon nr
poleca:
Części motocyklowe, rowerowe i art. elektrotechniczne
(11281)

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
Pracowników Przemysłu Chemicznego
z odp. udz.
Tarnowskie Góry — tel. 71.
Polecamy
dla Świata Pracy artykuły reglamentowane wolno-rynkowe i tekstylne
po cenach najniższych.

Bielskie sukna znane na cały świat
duży wybór materiałów na ubrania, kostiumy, płaszcze i pelisy poleca firma
Bielskie Sukna
właść. Czesław Szymura KATOWICE
ul. Daszyńskiego 11 (dawn. Dyrekcyjna).

SEWERYN WIDA

PISANKA

Spojrzał na biały guzik dzwonka, podniósł powoli rękę i zadzwonił krótko, jakby w ostatniej chwili jeszcze się rozmyślił. Lecz po chwili nacisnął guzik już dłużej, nasłuchując dźwięcznego terkotu, który go dobiegł zza drzwi, wyróżniając się swoim wysokim tonem spośród szumiącego gwaru, jaki panował w mieszkaniu.

Usłyszał zbliżające się kroki i [illegible] chwilę w otwartych drzwiach pojawiła się tęga postać łysawego mężczyzny, który obrzucił przybysza spojrzeniem zawierającym w sobie wpierw uśmiechnięte zaproszenie do wejścia a zaraz potem zdziwione pytanie: „A pan co za jeden?"

Przybysz wygładził wytartą klapę kieszeni swego zniszczonego i za obszernego na niego palta.

— Dzień dobry panu. Pan jest za[illegible] teściem pana Władysława Kalkiewicza. Przypadkowo dowiedziałem się o jego dzisiejszym [illegible] i [illegible], ponieważ wieczorem wyjeżdżam do Krakowa gdzie stale mieszkam. Nie widziałem się z Władkiem od czasu wspólnej służby w podchorążówce. Przyjaźniliśmy się. [illegible] Warszawy — czekał, żeby gospodarz coś powiedział.

Grubas uśmiechnął się uprzejmie.

— Proszę bardzo, niech się pan rozbiera. Władek na pewno bardzo się ucieszy. Zaraz go poproszę. Bawi gości. Wie pan zrobiliśmy takie małe przyjęcie weselne. Jest kilkadziesiąt osób.

Jegomość chciał się widocznie pochwalić przed przybyszem i zorientować go że jego przyjaciel wszedł do zamożnej rodziny.

Spóźniony gość zdjął już płaszcz i przedstawił się grubasowi:

— Ratycki jestem.

— Bardzo mi przyjemnie. Laczyk się nazywam. Zaraz poszukamy Władka.

Ratycki przystanął, spoglądając w długi przedpokój przez który ktoś właśnie przebiegł i zniknął w jednym z licznych pokoi.

— Wie pan co — pochylił się nad Laczykiem — zrobimy Władkowi niespodziankę. Proszę mu nie nie mówić, że ja tu jestem. Ja się niepostrzeżenie wmieszam w gości i zobaczymy, jak się Władek będzie zachowywał, kiedy mnie zobaczy i w ogóle czy mnie pozna. Bądź co bądź nie widzieliśmy się już cztery lata.

Laczykowi podobała się ta myśl. Zwalniało go to zresztą od szukania swego zięcia, który niewiadomo w którymś z sześciu pokoi się znajdował, ponieważ we wszystkich prawie „urzędowano" przy obficie [illegible]nych stołach i państwo młodzi ciągle ginęli porywani przez gości pragnących mieć ich przy swoim stole i razem z nimi pić za ich zdrowie.

Z najbliższego pokoju dobiegła naraz chóralna śpiewka:

Jeszcze tego nie bywało
Żeby wódki brakowało...

Drzwi otworzyły się i z pokoju wyszedł jakiś starszawy pan, dobrze już chwiejący się na nogach.

— Józiu — krzyknął, zobaczywszy Laczyka — domagamy się szlachetnych napojów wyskokowych. I w ogóle co z ciebie za gospodarz, psiakrew. Gdzie się podziewasz? Gdzie jest uprzejmość kupiecka? Nasz klient — nasz pan! Rozumiesz. Jutro masz to wymalować na frontowej ścianie w swoim sklepie. Czy to także twój klient? Panie, nie kupuj pan [illegible] niczego, bo to zdziercа. Za [illegible] na pasku zarobił, mógłby się [illegible] wydać za mąż a nie jedną, której posagu nawet nie chce dać...

Pan pozwoli, że się zaprezentuję: Kornicki jestem. Konstanty Kornicki.

Laczyk trochę speszony słowami gadatliwego przyjaciela, zwrócił się do Kornickiego.

Zaopiekuj się naszym nowym gościem, a ja tymczasem każę do waszego pokoju przysłać trochę trunków, bo widzę, żeście sobie z tym, co było, dali już radę.

— A pewnie, żeśmy sobie dali radę. A teraz z nowym gościem damy sobie jeszcze szybciej radę. Co, he? Panie, panie...

— Ratycki...

— Panie Ratycki, damy sobie radę, czy nie damy?

— Damy chyba — mruknął niewyraźnie Ratycki, zwracając się równocześnie do Laczyka:

— Niech się pan już o mnię nie troszczy. Proszę tylko Władkowi nic nie mówić... dodał z porozumiewawczym uśmiechem.

Laczyk uśmiechnął się także i widząc że Kornicki wziął gościa pod [illegible] i prowadzi go do najbliższego pokoju pobiegł do kuchni, aby włożyć kilka nowych butelek do lodówki.

Właściwie to mu się nie bardzo podobał ten przyjaciel Władka. Mizerak [illegible] ubra[illegible] wytarte i kuse. Z drugiej strony bardzo mu zależało [illegible] swoim [illegible] lepszą [illegible] do [illegible] zaliczać, kiedy łatwe zarobki pierwszych miesięcy wojennych przewróciły mu trochę w głowie i sprzedwojennego skromnego pośrednika uczyniły właściciela doskonale prosperującego sklepu komisowego, w którym jednak przede wszystkim załatwiano wcale niekomisowe tranzakcje walutowe.

Laczyk niedawno ożenił się z wdową, posiadającą dorosłą córkę, która dzisiaj właśnie również wstąpiła w związki małżeńskie. Jej mężem postanowił Laczyk „wykształcić" na dobrego kupca, który by mógł poprowadzić drugi sklep, ponieważ były pośrednik przewidywał wojnę na długo i węszył okazję zrobienia znacznego majątku. Niemców nie [illegible] się obawiał. Uważał, że skoro w ubiegłej wojnie światowej służył w armii niemieckiej, to jest dostatecznie „chroniony". Zresztą była to dopiero Wielkanoc 1940 roku i terror niemiecki jeszcze nie przybrał tych rozmiarów, co później. Laczyk bał się tylko, by jego — a raczej jego żony zięć — nie „bawił się w jakąś tam konspirację". W tej chwili właśnie pomyślał, czy ten kolega z podchorążówki nie poto przyszedł, by wciągnąć Władka do jakiejś roboty w tym rodzaju.

Zaniepokojony tą myślą pośpieszył do pokoju przed drzwiami którego zostawił Ratyckiego z Kornickim i zobaczywszy, że obydwaj ani siedzą już nad kieliszkami — uspokoił się.

Swoją drogą — pomyślał — ten kolega Władka to bardziej się śpieszy do kieliszka i talerza, [illegible] ujrzenia swego przyjaciela, którego nie widział cztery lata. Trzeba będzie tu przysłać Władka.

Sam jednak miał już także trochę w głowie i za bardzo się zachowaniu nowego gościa nie dziwił. Pomknął więc do swego gabinetu, gdzie powitano go radośnie, jako partnera znacznie „ożywiającego" grę w bakarata.

Tymczasem Ratycki pod troskliwą opieką Kornickiego po raz trzeci już nakładał sobie sporą porcję wędliny na talerz i tylko na drugi kieliszek wódki nie chciał się dać namówić. Kornicki zrzędził:

— Wypić pan nie potrafi to i żyć pan nie potrafi. Co znaczy życie bez [illegible]. Dzisiaj „Oblewany poniedziałek" więc trzeba oblewać. Jest co. Mówię panu, że jest co. W Syrii czeka ogromna armia Weyganda. Tylko patrzeć jak ruszy przez Turcję, Rumunię i na Zielone Świątki panie łaskawy pijemy już Czystą Wyborową, nie żaden tam „Brantwein". No, napij się pan jeszcze jednego. Na drugą nóżkę, inaczej straci pan równowagę polityczną. A może wina?

— Wino to już chętniej.

— [illegible] czy czerwone.

— Może trochę czerwonego, jeśli pan łaskaw.

— Może być czerwone może być białe. Mnie wszystko jedno i tak nic mnie nie kosztuje. Pij bracie. Jak masz na imię?

— Jerzy.

— To tak samo jak król angielski. Słuchaj Jurek, pijemy zdrowie Jurka VI.

— Pijemy.

— No to bęc go w migdał.

— [illegible] — mimowoli powtórzył Ratycki.

— No widzisz, golnąłeś jednak drugiego.

— Rzeczywiście. Tak mnie pan zagadał, że przez pomyłkę wypiłem. Ale więcej to już mowy nie ma. Trochę źle się czuję. Chyba wyjdę na chwilę przejść się na świeżym powietrzu.

Patrzcie państwo, wypił chłopak dwa kieliszki i już mu niedobrze. Ale czekaj no, czekaj przyjacielu... Przecież myśmy się jeszcze nie dzielili jajkiem. Hej chrześcijanie szlachetni, dawajcie tu pisanaczkę rzeczwą.

„Chrześcijanie szlachetni" to znaczy reszta towarzystwa znajdującego się w tym pokoju, nie bardzo zwracali uwagę na wezwanie Kornickiego i na niego samego. Byli zadowoleni, że znalazła się ofiara w postaci nowego gościa, do którego przykleił się Kornicki. Zostawiono ich obydwu sobie obawiając się, by popularny „Kostuś" nie zwrócił nagle swoich afektów do całego towarzystwa, ponieważ wtedy potrafił w krótkim czasie wywołać kilka awantur od razu. Miał ku temu szczególny dar.

— Na razie był łagodny i wystarczał mu Ratycki.

Wmusił właśnie w niego pół jajka na twardo, uszłował go z dubeltówki i podał mu lampkę wina, którą dławiący się jajkiem Ratycki wychylił duszkiem.

— Jezus Maria — krzyknął „Kostuś" — jak [illegible] pijesz wino [illegible] to bluźnierstwo. Chamy tylko w ten sposób piją. I to jakie [illegible] dziesięcioletni Medoc. Sam go dostarczałem Laczykowi. Czekaj, musisz przejść kurs picia. Ty jesteś analfabeta pijacki. Popatrz się jak się pije [illegible] boski nektar: najpierw popatrzeć w [illegible] przez chwilę, upajając się równocześnie zapachem, potem ma[illegible] wziąć na język, posmakować, [illegible] się, „rozgryźć" to wi[illegible] już, tylko [illegible] łykami popijać. Popijać rozumiesz, popijać nie pić! — wsepleniłł w ucho Ratyckiemu.

Skończywszy swój wykład, Kornicki [illegible] po [illegible] napełniać opróżnione kieliszki.

[illegible] którego alkohol zaczynał już wprawiać w stan nonszalanckiej obojętności i pewności siebie. Nóż ześliznął mu się po widelcu i uderzył o porcelanę talerza. Zwrócił głowę ku Kornickiemu i zmrużywszy oczy powiedział:

— Nauczyłeś mnie pić, a ja ciebie nauczę jeść. Otóż najpierw trzeba mieć apetyt. — zaczął swój wykład... Żeby mieć apetyt, wystarczy być głodnym...

— Przełknął kęs szynki i odsunął od siebie talerz.

— Najadłem się — stwierdził poważnie. — Najadłem się — powtórzył, jakby nagle coś sobie przypomniał.

Wstał od stołu.

— Jak to było z tym apetytem? — zapytał Kornicki. — Bardzo interesująco się zaczęło. Czekaj, zanotuję sobie, jak ty to powiedział: „Żeby mieć apetyt..." — bazgrał widelcem po obrusie. — No, siadaj, czego stoisz?

Ratycki pochylił się nad nim:

— Chwileczkę. Zaraz wrócę.

Kornicki uchwycił się jego rękawa:

— „Ach, nie odchodź ode mnie..." — wydarł z gardła pijackim falsetem.

— Ładnie śpiewasz. To ty pewnie tak zawodził „Ave Maria" na ślubie Władka.

— Nie śpiewałem, ale byłem świadkiem. Omieliłbym się dla samej przyjemności zaproszenia ciebie na świadka. Nadajesz się. Twoje zdrowie! — Ratycki sięgnął po lampkę z winem.

Kornicki uwolnił jego rękę i podnosząc wino do ust zaśmiał się:

— Masz rację. Nadaję się na świadka... zwłaszcza w tym świetle — [illegible].

Ratycki chwiejnym trochę krokiem, ruszył ku drzwiom.

— Zalał się — mruknął „Kostuś" i sięgnął po butelkę.

Sączył przez chwilę wino. Nagle podniósł głowę, jakby olśniony jakąś wspaniałą myślą.

— Proszę państwa — krzyknął.

Z przedpokoju dobiegł donośny głos Laczyka. Słów nie można było rozróżnić.

— Proszę państwa — wołał dalej Kornicki — ten stary sknera, nasz gospodarz przygotował na dzisiaj dziesięć butelek szampana! Gdzie jest ten szampan, pytam się donośnym głosem!

Drzwi pokoju otworzyły się nagle i do pokoju wpadł wzburzony Laczyk.

Kornicki prokuratorskim gestem wyrzucił ku niemu rękę:

— Gdzie jest szampan, stary kutwo! — zawołał z emfazą.

— Laczyk dysząc apoplektycznie wycharczał:

— Łobuz!

— Do mnie mówisz? — rzeczowo zapytał Kornicki.

— A tyś pił z tym łobuzem — Laczyk opadł ciężko na krzesło.

— Z którym? Z kilkoma łobuzami dzisiaj piłem. Z tobą także. Przy wódce nie zwracam uwagi na charaktery.

Reszta towarzystwa zaciekawiona przyczyną wzburzenia Laczyka, przerwała ten dialog, wypytując co się stało.

— Najadł się, napił i chciał zmknąć. Szalbierz! Za przyjaciela Władka podawał się. Pan Ratycki. Oszust Ratycki! Zresztą, czy on w ogóle się tak nazywa! Kanalia! — wykrzykiwał Laczyk.

Zebrani w pokoju wybuchnęli śmiechem.

Laczyk spojrzał na nich ze złością.

— Z czego się śmiejecie?

— Prosto: — Z ciebie — odpowiedział Kornicki.

— Świnia — mruknął Laczyk i machnął ręką jakby nie po raz pierwszy wyrażał to zdanie o Kornickim.

— Ale z charakterem — odpowiedział nie bardzo rozumiejąc Kornicki i wyszedł z pokoju.

Kiedy Jerzy opuściwszy Kornickiego, znalazł się w przedpokoju, przystanął na chwilę, jakby nad czymś namyślając się. Po chwili jednak podszedł do wieszaka i sięgnął po swoje palto. W tym momencie z jednego z pokoi wyszedł Laczyk z wysokim, młodym brunetem.

Ratycki zaczął udawać, że szuka czegoś w kieszeni płaszcza. Starał się przy tym odwrócić twarz, tak, żeby Laczyk nie poznał go. Ten jednak szedł już ze swoim towarzyszem ku Jerzemu.

— Jest. No, Władek — krzyknął rozradowanym głosem Laczyk — Jest ta niespodzianka dla ciebie. Poznajesz tego pana?

Ratycki spojrzał w oczy Władka. Napotkał wzrok w którym wyczytał zdziwienie.

— Nie rozumiem o co chodzi — powiedział Władek. — Jaka niespodzianka?

— Jak to, nie poznajesz swojego kolegi z wojska? Pana Ratyckiego? — wyjaśnił niecierpliwie Laczyk.

Władek wyciągnął papierośnicę. Poczęstował Ratyckiego i podał mu ognia, powiedział ze zdziwieniem i jakby zainteresowaniem:

— Nie znam tego pana i nie miałem kolegi o tym nazwisku. Tu musi być jakaś pomyłka. Czy pan jest znajomym ojca? — zapytał zwracając się do Ratyckiego.

Laczyk wodził wzrokiem od jednego mężczyzny do drugiego i o

(Dokończenie na str. 9)

BIBLIOTEKI FABRYCZNE

Często się zdarza, że o jednej i tej samej rzeczy ludzie mówią źle i dobrze. Jedni twierdzą: białe, drudzy: czarne.

Wśród takich „czarnych" i „białych" osądów w wielu sprawach naszej powojennej rzeczywistości, są przecież drobne perełki, co do których wartości nikt nie ma żadnych zastrzeżeń. Są nimi pewne zdobycze socjalne, a między nimi jedna z najcenniejszych — biblioteki fabryczne w świetlicach, zbudowane jeszcze w dużej mierze przez Związki Zawodowe.

Nawet w dużych miastach, gdzie jest wiele różnorodnych rozrywek i możliwości „umysłowego dokarmiania się", gdzie są teatry, kina, czytelnie publiczne, nawet tam, taka własna świetlicowa biblioteka jest dostępniejsza dla ludzi pracy, bo bezpłatna, na miejscu, no a wiadomo, że jak coś jest blisko, pod ręką, to się z tego częściej i chętniej korzysta, niż gdy trzeba dopiero szukać.

Cóż dopiero mówić o tych różnych osadach fabrycznych i pseudo - miasteczkach, gdzie po pracy jest jedynie nuda, plotki, szynk, lub po prostu ulica.

Biblioteki fabryczne na takim terenie są jak owa biblijna „manna z nieba", którą mogą się pożywić wszyscy głodni i spragnieni często więcej, niż chleba powszedniego.

Ale tu właśnie otwiera się dopiero całe zagadnienie, bo jeśli taka biblioteka ma być strawą duchową, to musi nad nią czuwać ktoś, kto będzie na pewno wiedział, że ta strawa jest zdrowa.

Jeśli chcemy przez biblioteki dokształcić ludzi, rozwinąć pewne horyzonty myślowe przed młodzieżą, dać miłą i pożyteczną rozrywkę strudzonemu człowiekowi, to nie wolno nam zakupywać bezmyślnie stosu książek, ot tak, po kolei, co wejdzie w rękę i nie można tylko dlatego, że to się będzie bardziej podobało, zastawiać szafę biblioteczną Zarzycką, Mniszkówną, Marczyńskim, a zapominać o Żeromskim, Reymoncie, Orzeszkowej.

Bibliotekarz fabryczny musi dbać o wartość kupowanych książek i musi nauczyć ludzi czytać. Powinien być nie tylko znawcą książek, ale również dobrym psychologiem, musi orientować się w zainteresowaniach czytelników, a także umieć zainteresowania te rozbudzić.

To nieprawda, że różne książki są dla różnych poziomów umysłowych. Dobrą beletrystykę może czytać każdy należy tylko tak poprowadzić czytelnika przez bibliotekę, aby się w niej nie zagubił, nie został w rozwoju i nie zniechęcił, aby zaczął od najłatwiejszych książek, a kolejno zaciekawił się i zrozumiał najtrudniejsze.

Ale dlatego właśnie próbujmy czytelnika biblioteki fabrycznej wykarmić na prawdziwej literaturze, a nie na tzw. „powieści kuchennej".

L. KOSTECKA

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW HUTY „FERRUM"
z odp. udz.
zaopatruje Świat Pracy w towary wolnorynkowe i reglamentowane w następujących sklepach:
Skład rozdzielczy mięsa/ reglamentowanego, Katowice ul. 1 Maja nr 62
Sklep Nr 1. skład spożywczy, Katowice, ul. 1 Maja Nr 62.
Sklep Nr 2. skład tekstylny Katowice, ul. 1 Maja Nr 62
Sklep Nr 3. skład spożywczy, Katowice, ul. 1 Maja Nr 73.
Sklep Nr 4. skład spożywczy, Katowice, ul. Paderewskiego Nr 13.
Sklep Nr 5 skład spożywczy, Dąbrówka Mała, ul. Oświęcimska Nr 51. (9391)

Wesołych, zdrowych i szczęśliwych Świąt
składa wszystkim Sekretariatom okręgowym, Oddziałom i Członkom

Prezydium Zarządu Głównego C. Z. Z. M.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
W PIEKARACH ŚL.
Konto w Banku Ludowym w Piekarach Śl. Tel. nr 530-73 i nr 532-90

zaopatruje swych Członków i ogół swych Klientów we wszystkie art. pierwszej potrzeby z branży:
tekstylnej
kolonialnej **po najniższych cenach**
spożywczej
Polecamy doskonale pielęgnowane piwa z własnej rozlewni oraz wodę sodową i lemoniady z własnej wytwórni.

Zarząd i Rada Nadzorcza składają Członkom Spółdzielni swoim Klientom i wszystkim Dostawcom Życzenia Świąteczne
„Wesołego Alleluja"

„Wesołego Alleluja"
życzy swym Bywalcom i Sympatykom
Kawiarnia „Turecka"
Katowice, Rynek nr 2, telefon nr 301-84 (11280)

„W E S O Ł E G O A L L E L U J A"
wszystkim swoim Klientom życzy
Śląska Wytwórnia Sprężyn i Resorów
R. Jochymczyk i Ska
KATOWICE, Starowiejska 3, tel. 354-68, 338-27
(11281)

Spółdzielnia Spożywców przy kopalni „BOLESŁAW ŚMIAŁY"
z odpow. udz. w Łaziskach Średnich Nr. telef. 313-81
Spółdzielnia zaopatruje 2740 pracowników Przemysłu Węglowego w towary reglamentowane i wolnorynkowe w sklepach następujących:
Sklep Nr. 1. *ŁAZISKA ŚREDNIE* Kamienica 19.
Sklep Nr. 2. *ŁAZISKA GÓRNE* ul. Kościelna 1.
Sklep Nr. 3 *ŁAZISKA GÓRNE* ul. Elektro 3.
Sklep Nr. 4. *MIKOŁÓW* ul. Krakowska 3.
Sklep Nr. 5. Masarnia w *ŁAZISKACH GÓRNYCH*.
Zarząd Spółdzielni z okazji Świąt Wielkanocnych życzy swym Członkom *„WESOŁEGO ALLELUJA"*. (11809)

SUKCES
przez OGŁOSZENIE
[illegible] lana 10, I piętro, tel. 351-37

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW PRACOWN. PRZEM.
„PRZEŁOM"
z odpow. udziałami
dla Bielska — Białej i okolicy
z siedz. w B I E L S K U, ul. 3 Maja 3
Tel. Nr 24-26

Polecamy dla Świata Pracy artykuły pierwszej potrzeby po cenach najniższych. Równocześnie składamy [illegible]

„BUDOPIEC"
Właśc. inż. B. Zamoyski
Budowa pieców przemysłowych i kominów
Katowice, ul. Mariacka 30, telefon 330-44

Zarząd i Rada Nadzorcza
Spółdzielni Spożywców Kop. Zabrze-Zachód
ulica Wolności 386, tel. 22-96
składa swym Członkom, Klientom i Pracownikom Życzenia
„Wesołego Alleluja"

Skład i Pracownia Obuwia
B. TKACZ (9378)
Katowice, ul. Mariacka 1, telefon nr 320-23

Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni Spożywców
z odp. udz.
przy kopalni Radzionków
w Radzionkowie
życzy swoim Członkom, Odbiorcom i Sympatykom
wesołych i zdrowych Świąt (11817)

CENTRALA DOSTAW LABORATORYJNYCH
„Dawe"
Fabryka odczynników i aparatów laboratoryjnych
Chorzów, Katowicka 28, tel. 404-62, 422-04
Kartownia Chemiczna
[illegible]

Spółdzielnia Spożywców Pracowników Energetyki
[illegible]

SPRZEDAJE W SKLEPACH
nr 1 w Katowicach ul. 3 Maja 23
" 2 w Chorzowie III ul. M. Skłodowskiej 20
towary reglamentowane,
„ wolnorynkowe.
[illegible]
artykuły gospodarstwa domowego.
tekstylia. (11228)

WYTWÓRNIA WYROBÓW PAPIEROWYCH
„Rekord"
właść. M. URBAŃCZYK
KATOWICE ul. Słowackiego 28 Tel. 315-58
poleca segregatory, skoroszyty, teczki do podpisu, szufladki na akta itp.
Poszukujemy przedstawicieli. (11286)

Bar „Zakopianka"
ZABRZE, 3 Maja 2 telef. 39-44.
[illegible]
Już wkrótce otwarcie nowowybudowanej sali gościnnej

Robotniczej Spółdzielni Spożywców
kop. »CONCORDIA«
w Zabrzu, ulica Krakusa 8, tel. 39-47
[illegible]
„Wesołego Alleluja"

Uwaga Spółdzielnie Spożywców
Wszelkie jelita, przyprawy i przybory rzeźniczo wędliniarskie po cenach urzędowych, w każdej ilości otrzymacie w firmie
SUROWIEC POLONIA
KATOWICE, UL. KOZIELSKA 14
w podwórzu — telefon nr 364-36

Powsz. Spółdzielnia Spożywców
z odp. udz. **MIKULCZYCE**
Zarząd: Mikulczyce, ulica Katowicka 26
Konto Bank.: B. G. S. Bytom nr. 60
Telefony. Biuro 29-45 Zabrze
Sklep II 39-76
Magazyn 31-78

Sklepy Spożywcze:
Nr 1 ul. Mickiewicza 52
„ „ „ Król. Jadwigi 78
„ „ „ Plac Wolności 2
„ „ „ St. Ogórka 49
„ „ „ Słowackiego 49
Dom Towarowy ul. 3 maja 10
Piekarnia i sklep pieczywa ul. Powstańców 4
Sklep jarzynowo - owocarski ul. Mickiewicza 72

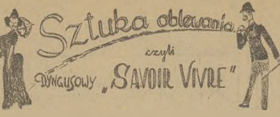
Z okazji Świąt wszystkim Członkom, Sympatykom i Pracownikom
„W E S O Ł E G O A L L E L U J A"
(11302) składa ZARZĄD.

Spółdzielnia [illegible] **Grupy Topników**
z odp. udz.
TARNOWSKIE GÓRY ul. Starodworcowa 4. (tel. 313).
[illegible]

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni życzy wszystkim Członkom
zdrowych i szczęśliwych Świąt Wielkiej Nocy.
(11815)

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
„M E T A L O W I E C"
z odpowiedzialnością udziałami
w B I E L S K U, ulica Mickiewicza 14 telefon 28-86
zaopatruje swoich Członków wszelkimi TOWARAMI WOLNORYNKOWYMI, jak:
t e k s t y l n e
g a l a n t e r y j n e
[illegible]
i gospodarcze
(11803) po cenach konkurencyjnych

Spółdzielnia Spożywców
„Walcowni Drutu"
w Gliwicach z odp. udz.
prowadzi sklepy: 1. przy ul. St. Dubois 32
[illegible]



Oblewanie jako takie [illegible] już u ludów starożytności, a nawet jak wykazują najświeższe badania jeszcze odrobinę wcześniej

Na czymże w samej rzeczy polega zabieg oblewania?

Nie wchodząc w szczegóły, możemy [illegible] ogólnego stwierdzenia, że bez względu na epokę i strukturę rasowo-obyczajową społeczeństwa oblewanie polegało po prostu na oblewaniu t. zn. na umiejętnym skierowaniu strumienia wody na mniejszą lub większą powierzchnię ciała.

Początkowo oblewanie się wodą stosował człowiek ze względów higieniczno - przyjemnościowych (zwyczaj ten przetrwał gdzieniegdzie do dziś). Wrodzona jednak człowiekowi skłonność do komplikowania oblicza najprostszych czynności, kazała mu z biegiem czasu uczynić z zabiegu oblewania obrządek religijny. Takim właśnie religijnym obrządkiem jest prasłowiański „dyngus" czyli zwyczaj oblewania się (wzajemnego) wodą na cześć wiosennego przesilenia, który to zwyczaj w nieskazonej na ogół formie wskrzeszamy w każdy poniedziałek wielkanocny pod [illegible]ą popularnego „śmigusa".

Tylko jednak człowiek prostackich obyczajów lub przesadnie rozmiłowany w tradycji, chwyta w tym dniu kubeł z wodą, aby za przykładem nieokrzesanych acz szanownych [illegible] naszych skąpać do suchej nitki małżonkę lub narzeczoną leżącą jeszcze w pościeli.

Człowiek nieskazitelnych manier (a takim powinien być wszak każdy z nas) wie, że nie ma tak błahej czynności, która by nie dała prawdziwemu gentlemanowi okazji do wykazania się znajomością form towarzyskich, tak wysoce cenionych przez każde kulturalne środowisko. Tak jest i z tradycyjnym „śmigusem". Na pozór zdawałoby się historia prosta — trochę wody bliźniemu za kołnierz i koniec. A jednak...

Oto garść wskazówek „dyngusowych" (dla obojga płci), które wykorzystawszy, zyskacie sobie opinię kapitalnych żartowniśiów i ludzi w najlepszym tego słowa znaczeniu światowych i dowcipnych.

KOGO I JAK OBLEWAĆ?

MAŁŻONKĘ: Przygotowaną zawczasu wiązankę drogiego kwiecia [illegible] zimną wodą i w chwili, gdy pani się przebudzi wsadzić jej bukiet z filuternym uśmiechem pod kołderkę na wysokości łabędziej szyjki. (Uwaga: ze względu na ewentualne następstwa, wazon powinien być lekki a kwiatki o cienkich łodyżkach)

ZONY MAMUSIĘ: Starszą [illegible] najlepiej w tym celu przydybać w łazience (np. gdy szoruje sztuczną szczękę). Upewniwszy się wprzody, że nikogo w pobliżu nie ma, zręcznym i zdecydowanym ruchem schwycić teściówkę za papiloty, zanurzyć głową w muszlę umywalki (koniecznie pełną) i pokrzykując „dyngus... dyngus" trzymać w tej pozycji przez dobry kwadrans. Gdyby się po tym czasie okazało, że teściowa fałszywie zrozumiała nasze intencje — sztucznego oddychania nie stosować. Przed małżonką wszystko obrócić w żart „śmigusowy".

RYWALKĘ: (dla pań) Zjawić się rankiem z miłym uśmiechem niby to dla zaproszenia wspólnej wydry na świąteczną wyżerkę, pogadać przez chwilę dla odwrócenia uwagi o kapeluszach a następnie wydobyć błyskawicznym ruchem kieszonkowy rozpylacz (wypełniony na tę okazję witriolem) i chichocąc na temat: „śmigus - dyngus... zyg... zyg..;" przejechać raz i drugi po rozkosznych ślepkach.

[illegible] może być źle zrozumiany przez domowników). Dowcipny pan domu wynajmuje w tym celu jednego lub dwóch członków miejscowej formacji strażackiej z drabiną i motopompą, niepostrzeżenie uszczelnia otwory w drzwiach od kuchni i spokojnie oczekuje dalszego [illegible] wypadków. Tegóż dnia po południu należy dać Marcysi pozwolenie na t. zw. „wychodne" celem uregulowania zatargu z pompierami.

NIEMOWLĘ: (jeśli takowe posiadamy). Któżby chciał nawet w tak niewinny sposób znęcać się nad dziecięciem? I pocóż zresztą? — obleje się samo.

Wyżej przytoczone przykłady figli dyngusowych nie wyczerpują oczywiście tematu. Człowiek światowy znajdzie niejeden jeszcze oryginalny pomysł dla uczczenia sympatycznej tradycji.

A więc do dzieła! Po staropolsku, z humorem i z fantazją!

Eustachy

RZYMIANIE też dzielili się jajkiem
„PISANKI" znane były w starożytności

Jednym z najbardziej popularnych zwyczajów wielkanocnych w Polsce jest obdarowywanie się kolorowymi „pisankami" i dzielenie się jajkiem, przy którym składa się wzajemnie życzenia. Zwyczaj ten tak mocno zrósł się z naszą kulturą i tradycją narodową, że powszechnie [illegible] sób jesteśmy w błędzie, gdyż okazuje się, że zwyczaj ten wywodzi się z głębokiej starożytności i znany był najpierw nie w Europie nawet, a na Wschodzie.

Francuski badacz tamtych czasów Morier w jednym ze swych dzieł dowodzi, że zwyczaj jaj wielkanocnych sięga czasów Fenicjan, którzy czcili jednego ze swych bożków pod postacią jaja. Według ich wierzeń Noc [illegible] wszystkich rzeczy, zapłodniła jajo, z którego powstał następnie ród ludzki.

Zwyczaj [illegible] się jajkiem był powszechnie przyjęty w starożytnym Rzymie. Podawano jajko na początku każdej uczty — co znów związane było z pewnym podaniem i było swego rodzaju wróżbą. Jeśli np. jajko upadło na posadzkę i stłukło się — był to zły omen dla niezręcznego biesiadnika. Pod koniec uczty podawano w Rzymie owoce, wśród których dominujące miejsce zajmowały jabłka; stąd [illegible] wywodzi się rzymskie przysłowie „ab ovo usque ad mala", w dosłownym tłumaczeniu „od jajka do jabłka" albo w przenośni „od początku do końca".

Kult jajka sięga jednak jeszcze dalej wstecz. Geneza hinduska podaje, że Bóg stworzył najpierw wodę, która przybrała kształt olbrzymiego jaja. W jaju tym, podzielonym na 14 sfer i błyszczącym od srebra i złota, cały wiek ludzki przeleżał Brahma Prajapati. Po upływie tego czasu rozwarło się jajo Wszechświata i ze złotej jego części powstało 7 sfer Nieba, a ze srebrnej 7 sfer Ziemi. Scenę tą przedstawił artysta malarz hinduski, którego obraz można oglądać w jednej z galerii w Londynie. Obraz ten przedstawia Stwórcę, przed którym stoi otworzone z boku jajo, zaś we wnętrzu tego znajdują się żywe istoty. Na [illegible] skorupie stoi człowiek w dniu stworzenia, po boku którego stoją symbole Dobra i Zła. Ciekawe, że uosobienie zła, diabła, przedstawił malarz Hinduski w taki sposób, jak wyobrażają go sobie malarze chrześcijańscy, a więc pod postacią człowieka, z rogami.

[illegible] zwyczaj rozdawania jajek, jako symbolu rodzącego się życia, który w niektórych krajach, jak np. w Persji, połączony jest z wielką uroczystością, obchodzoną w dzień Nowego Roku. Pierwszy dzień roku przypada tam mniej więcej w [illegible] w którym [illegible] Wielkanoc. Persowie przesyłają sobie w tym dniu jajka malowane lub złocone, niektóre bardzo bogate, zrobione ze złota i srebra, wysadzane drogimi kamieniami. Ko[illegible] tak wielki wydatek, ogranicza się do przesłania przyjaciołom zwykłych jaj ptasich, artystycznie ozdobionych. Przeważnie wymalowane są ze czterech jego stron postacie symboliczne lub miniaturowe portreciki różnych osób.

Również u dawnych Germanów jajko było symbolem życia. Jako ta[illegible] obdarowywano nim rodziny i znajomych w dniu witania wiosny, poświęconego bogini Eostar i jej zwycięstwu nad zimą. Jajka malowano wtedy na czerwono, gdyż według wierzeń germańskich bóg ożywczego deszczu letniego [illegible] piorunów Thor albo Donar (słowian[illegible] litewski Perkunas) miał [illegible] brodę.

[illegible] w zachodnich stronach [illegible] wielkanocne" również wywodzą się z dawniejszych czasów i zwyczaj ten rozpowszechniony jest na szeroką skalę w Niemczech (Osterhase) i we Francji (lapin de Paque). U Franków bowiem i u Germanów królik, jako najpłodniejsze ze zwierząt, stał w ścisłym związku z symbolem rodzącego się życia tj. jajkiem.

Zabawa ludowa, związana ze świętami wielkanocnymi, tzw. „wypytki" lub „w bitki", polegająca na tym, że dwóch przeciwników tłucze jajka, przy czym pierwsze pęknięte — oznacza przegraną — pochodzi ze średniowiecza i była znaną już w XIII wieku. Nim jednak stała się zabawa, miała inne znaczenie; wtedy tłuczono jajka i połykano kawałeczek skorupki dla ochrony przed [illegible]

Ręczne malowanie i zdobienie jaj piękne „pisanki", „kraszanki" i jak je jeszcze nazywają, niestety, już wychodzą ze zwyczaju. Obecnie ła[illegible] jest kupić jajko czekoladowe, marcepanowe, ba! z pluszu czy por[illegible]y, wyprodukowane i pomalo[illegible] może nawet lepiej — w fabrykach.

I dlatego przyjmując dziś w podarunku wielkanocnym jajko, nie zastanawiamy się już nad jego z[illegible]czeniem [illegible] FP.

Rok owocnej pracy
Spółdzielni Spożywców kop. „Centrum"

BYTOM (sep) — Spółdzielnia Spożywców kop. „Centrum" powstała jesienią 1946 roku — ale faktycznie działalność swą rozpoczęła dopiero wiosną następnego roku. Mimo [illegible] czywiście niezmiernie ciężkich [illegible]runków w jakich przyszło praco[illegible] Spółdzielni, osiągnięte rezultaty uznać należy za zadawalające.

Oto roczny dorobek Spółdzielni zestawiony w telegraficznym skrócie: Początkowo czynny był 1 sklep wolnorynkowy i 3 z towarami reglamentowanymi — dziś czynnych jest 6 sklepów spożywczych wolnorynkowych, 6 z towarami przydziałowymi 1, sklep tekstylny wolnorynkowy i 1 piekarnia. W dniu 5 marca [illegible]chomiono nadto fryzjernię, w [illegible]rej po niskich cenach wykwalifiko[illegible] fryzjerzy obsługują klientów-górników. W najbliższym czasie — Spółdzielnia uruchomi masarnię w Bytomiu lub Karbiu dla wygody członków. Celem polepszenia transportu zakupiono samochód ciężarowy.

A teraz kilka cyfr. Na dzień ostatniego grudnia 1947 Spółdzielnia liczyła 2757 członków zaś obrót wszystkich placówek wyniósł 43 mil. złotych (z tego tylko 9 procent artykułami monopolowymi). Członkowie wpłacili łącznie 224.600 zł., zaś dopisano członkom do udziałów kwotę — 661,680 zł. Czysty zysk wyniósł za rok 1947 ponad 1 miliona zł.

Niewielkie to są osiągnięcia, jeżeli chodzi o ambicje kierownictwa, ale gdyby wszyscy pracownicy kop. „Centrum" przystąpili do Spółdziel[illegible] naprawdę interesowali, gdyby wybrali spośród siebie do władz Spółdzielni i [illegible] delegatów ludzi chętnych i świa[illegible] pracy udziesięciokrotniłyby się.

[illegible] jeszcze jedno. Podstawowym czynnikiem spółdzielczości jest człowiek, jednak środkiem prowadzącym do rozwoju gospodarczego jest także pieniądz. Winni to zrozumieć członkowie — i przez pomnożenie swych udziałów, pomnożyliby wielokrotnie majątek Spółdzielni i jej obroty, co sowicie im samym by się opłaciło.

Pisanka

[illegible]

raz szerzej otwierał oczy. Powstała chwila ciszy.

Przerwał ją Ratycki.

— Nie nazywam się Ratycki.

— Nie jestem znajomym ani pana teścia, ani pańskim, choć za takiego się podałem, przychodząc tutaj. Przyszedłem tutaj najeść się. — Byłem głodny. To wszystko. Teraz pragnąłbym opuścić to mieszkanie. Od podziękowań za poczęstunek — dodał z półuśmiechem — raczej się wstrzymam. Nie wiem czy w tej sytuacji zostałyby przyjęte.

Wtedy właśnie Laczyk wybuchnął, wyrzucając z siebie szereg słów, których treści nie zrozumiano w pokoju, gdzie pozostał Kornicki i reszta towarzystwa.

Władek powstrzymał pieniącego się grubasa, który chciał rzucić [illegible] na rzekomego kolegę z wojska.

— Niech ojciec pójdzie do [illegible] Ja z tym panem porozmawiam.

Wziął „Ratyckiego" pod ramię i poprowadził do małego pokoiku — obok gabinetu. Nie było tam nikogo.

— Proszę, niech pan siada — powiedział spokojnie.

— Czego pan chce ode mnie — zapytał Ratycki.

Władek strząsnął popiół z papierosa:

— Hm...

Ktoś zapukał. Chwileczkę, nie, nie za chwileczkę. Jestem teraz zajęty, proszę się nie gniewać. Słowa te były skierowane do Kornickiego, który pojawił się we drzwiach.

Kornicki cofnął się, mruknąwszy jednak dość głośno i z pijacką determinacją: „Jurek trzymaj się. Ja z tobą..."

— Więc — panie Raterki — posługujemy się tym nazwiskiem — może mi pan coś o sobie opowie.

„Ratycki" żachnął się.

— Panie, o co panu chodzi? Bo teraz już niczego nie rozumiem. — Jakiś dziwak z pana, czy może [illegible] pan konfidentem niemieckim, a [illegible] żeń pan w literata się bawi i sz[illegible] „typów"?! Proszę bardzo, mogę [illegible]ć o sobie. Teraz [illegible] jedno..

[illegible] oficerem, któremu udało [illegible] niewoli. Dostałem się do Warszawy, gdzie nie znalazłem [illegible]kogo znajomego. Rodzinę moją wymordowano w Bydgoszczy we wrześniu. Chciałem jechać do Krakowa, gdzie może odnalazłbym kogoś z przyjaciół. Zostałem sam, bez pieniędzy, głodny. Od wczoraj [illegible] nie jadłem.. Przechodząc koło kościoła, zobaczyłem wchodzący duży orszak weselny. Wszedłem i ja. Podsłuchałem rozmowy gości, że na wesele zaproszono masę osób. Wtedy zdecydowałem się na plan, który wykonałem. Adresu dowiedziałem się od jakiejś gadatliwej panius. Odczekałem godzinę, kiedy wszyscy będą mieli już trochę w głowach, żeby nie zwracali na mnie zanadto uwagi i wtedy przyszedłem. Byłem głodny, teraz jestem syty. Wszystko. Wystarczy panu? — Aha... Może to pana też zainteresuje. W gruzach, w których nocowałem znalazłem „jajko", którego ktoś się widocznie chciał pozbyć i tam je porzucił. Sądzę, że nie będę się musiał dzielić nim z panem.

Wyjął z kieszeni jakiś czarny jajowaty przedmiot o karbowanej powierzchni. Był to granat.

Władek spojrzał z zainteresowaniem i uśmiechnął się.

— Znalazł pan na święta bardzo [illegible] Czym pan [illegible] ta[illegible]... schowamy ją głęboko pod sza[illegible] A teraz zapraszam pana do [illegible]łu. Zaraz podadzą kolację. O [illegible]cie pomyślimy.

„Ratycki" skłonił głowę.

W przedpokoju natknęli [illegible] Kornickiego:

Władek ceremonialnie przedstawił mu swego towarzysza:

Mój kolega z wojska. Pan Ratycki.

Tym razem Kornicki zapomniał języka w gębie.

— Aha, — dodał młody gospodarz — sądzę, że zechce pan dzisiaj przenocować u siebie mego przyjaciela.

— Przyjaciele moich przyjaciół są moimi przyjaciółmi — odzyskał już zwykłą gadatliwość Kornicki.

We trójkę weszli do jadalni i przy kredensie spełnili [illegible] pisanki, jak nie wiadomo dlaczego zaproponował Władek.

— — — — — — — — —

Jerzy pozostał przy nazwisku [illegible]tycki. Na nie też dostał papiery. — W organizacji znano go pod pseudonimem „Pisanka".

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy 1944 r. na rogatkach grochowskich z zatrzymanego przez Niemców samochodu, wysiadł mężczyzna który zapytany o nazwisko, [illegible] nawszy błyskawicznie [illegible] kieszeni rozpiętego płaszcza [illegible] k[illegible] uderzeniowym zapalniku.

Nim zdążył wyrwać spod płaszcza swoją niezawodną „dziewiątkę" — zwalił się już na ziemię. Wściekłej serii, z niemieckiego pistoletu maszynowego już nie dosłyszał.

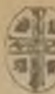
Na przydrożnym trawniku ku któremu skoczył rzucając granat — rozrzucił swoje ciało, jakby chciał chwilę odpocząć na murawie i przymrużonymi oczyma patrzeć w wiosenne słońce.

Między dwoma poniedziałkami wielkanocnymi — 1940 i 1944 leżały lata, w których Jerzy „Pisanka" nie miał czasu na wypoczynek.

Były to lata twarde i bliskie [illegible]

BLOK ZACHODNI





Radom Nadzorczym, Zarządom, Pracownikom i Członkom wszystkich Spółdzielni Okręgu Śląsko Dąbrowskiego

z okazji

Świąt Wielkanocnych

zasyłamy na serdeczniejsze

Życzenia

Związek Rewizyjny Spółdzielni R.P.

Okręg Śląski (11412)

KATOWICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH

A. KEMPA i F. MUSIK

Sp. z ogr. odpow.

Wykonuje wszelkie roboty budowlane drogowe, kolejowe, projekty, kosztorysy i kalkulacje

KATOWICE, ul. Zabrska 7 — Tel. 334 81
P.K.O. Katowice III 5661 — Bank Handl. w Warszawie S. A. Oddz. Katowice.

„Wesołego Alleluja"

życzy swej Klienteli i Sympatykom

St. Kosmowski

Katowice

ul. 3 Maja nr 14, telefon nr 369-30

Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni Spożywców Koksowni i Zakładów Chemicznych w Knurowie

składa swym Członkom, Sympatykom i Współpracownikom

Życzenia

„Wesołego Alleluja"

Mieczysław Studencki

PRZEDSIĘBIORSTWO SAMOCHODOWE

Skład części zamiennych

„Wesołego Alleluja"

życzy swoim Członkom

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Prac. Zakładów Orzeł-Biały w Brzezinach Śl.

Spółdzielnia Spożywców

przy kopalni „BOŻE DARY" w Kostuchnie

prowadzi sklepy:

Nr 1 Tekstylny i Spożywczy w Kostuchnie
Nr 2 Tekstylny i Spożywczy w Tychach
Nr 3 Masarnia . . . . . . w Kostuchnie
Nr 4 Tekstylny i Spożywczy w Podlesiu
Nr 5 Masarnia . . . . . . w Tychach
Nr 6 Masarnia . . . . . . w Czułowie

Poleca swoim członkom towary po cenach konkurencyjnych i zarazem

życzy wszystkim Członkom

„Wesołych Świąt"

(11245) **Zarząd**

INWALIDZKA SPÓŁDZIELNIA

z odp. udziałami

w BIELSKU, ul. L. Laska 2 Tel. 23-76

poleca:

art. żywnościowe, wyroby krawieckie i ortopedyczne (11801)

Spółdzielnia Spożywców Metalowców

z odp. udziałami

w GLIWICACH

zaopatruje Świat Pracy w artykuły spożywcze, tekstylne, przemysłowe i wyroby mięsne przez 20 punktów sprzedaży, oraz prowadzi własne warsztaty szewskie i krawieckie.

Zarząd i Rada Nadzorcza

Powszechnej Spółdzielni Spożywców

z odpow. udz.

w Tarnowskich Górach

życzy

wszystkim swoim szan. Członkom i Klientom

„Wesołych Świąt"

Życzenia

Wesołych Świąt

szanownym Klientom, Dostawcom

składa

F-ma Bracia Pakulscy

Katowice, Mariacka 2, telefon nr 333-09

(11271)

Wesołych Świąt życzy swoim Klientom

CENTRALA DOSTAW BIUROWYCH

„Centropapier"

Katowice, 3 Maja nr 7, telefon nr 331-24

(11273)

Serdeczne Życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

swoim Odbiorcom składa

Kubik Stefan

WYTWÓRNIA CUKIERKÓW

KATOWICE - WEŁNOWIEC

(11881) ulica Powstańców nr 50

Spółdzielnia Spożywców

Zjednoczenia Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego

z odpowiedzialnością udziałami

ŚWIĘTOCHŁOWICE, ul. Armii Czerwonej 33.

telefon Nr 421-73

Konta bankowe: B. G. K. Katowice
B. G. ... Chorzów
K. K. O. Świętochłowice

Magazyn Główny: Świętochłowice, ul. Armii Czerwonej nr 30

Sklepy:

Nr. 1 Świętochłowice ul. Bochenka 19
Nr. 2 Piotrowice ul. Dworcowa 41
Nr. 3 Katowice-Załęże Wojciechowskiego 135
Nr. 4 Katowice-Bogucice ul. 1 Maja 92
Nr. 5 Wełnowiec ul. Żymierskiego 3
Nr. 6 Brzezinka ul. Niepodległościowców 169
Nr. 7 Katowice ul. Armii Czerwonej 41
Nr. 8 Katowice ul. Armii Czerwonej 45
Nr. 9 Zabrze. ul Wolności 336
Nr. 10 Bytom ul. Szkolna 3 (11349)

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenie Dolnośląskie

Oddział 6 — Budowlany

Jelenia Góra, Osiedle Robotnicze Nr 47

telefon Nr 27-59 i Nr 27-60

wykonywa wszelkie roboty w zakresie budownictwa

zatrudni:

na robotach w Jeleniej Górze i w terenie wykwalifikowanych

murarzy
hydraulików
malarzy
robotników budowlanych

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW HUTY GLIWICE I ŁABĘDY

z odpow. udziałami w Gliwicach

ul. Jagiellońska Nr 7

posiada w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze i tekstylne i prowadzi

sklep spożywczy Nr 1. w Gliwicach ul. Dubois Nr 7,
" " Nr 2 " " ul. Zabrska
" " Nr 3. " Łabędach ul. Hutnicza 8
" " Nr 4. " " ul. Gen. Zawadzkiego 14
" " Nr 5 " Gliwicach ul. Zabrska
" " Nr 7. " " ul. Skośnica 63
" " Nr 8. " Łabędach (na Dużym Osiedlu)
" " Nr 9. " " ul. Robotnicza
" masarski Nr 1. w Gliwicach ul. Toszecka 33
" " Nr 2. " " ul. Zabrska 7
" " Nr 3. " Łabędach (Duże Osiedle) ul. Wolności 14
" " Nr 4. " " ul. Gen. Zawadzkiego 8

oraz

warsztat masarski w Gliwicach przy ul. Toszeckiej 33

Biuro Spółdzielni mieszczą się w GLIWICACH, przy ul. Jagiellońskiej Nr 7.

Tel. 38-11



WESOŁEGO ALLELUJA

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

z odp. udz. w Rybniku

Zwyczaje Wielkanocne na Śląsku

Ze Świętami Wielkanocnymi bodaj że więcej związanych jest zwyczajów niż z Bożym Narodzeniem czyli „Godami", jak je inaczej na Śląsku nazywają. I nic dziwnego. Obchody bożenarodzeniowe przypadają przecież tylko na jeden dzień, a ściślej jeszcze na jeden wieczór wigilijny. Tymczasem okres wielkanocny rozpoczyna się już na tydzień, a nawet i więcej, przed właściwymi świętami.

Gdy już „Wielidni" są za pasem i po wsiach poczynają bielić izby, szorować do białości podłogi i myć statki, chłopaki wymykają się ukradkiem do lasów, aby wrócić dopiero późnym wieczorem z naręczami naciętych gałęzi bzu. Z tych w tajemnicy przed niepożądanym okiem robi się misterne sikawki, przeznaczone na „śmiergust". Sikawka taka musi być wykonana bardzo starannie, aby w Poniedziałek Wielkanocny godnie spełniła swe zadanie. Trzeba nią umieć „siknąć" daleko, a nawet z ukrycia, choćby przez dziurę w płocie.

Właściwy okres Wielkanocny rozpoczyna się z Palmową Niedzielą, kiedy to starzy i młodzi śpieszą do kościołów, by poświęcić „palmy" uwite z gałązek kwitnącej wierzby lub leszczyny. Jest zwyczaj, by dawać domownikom bazie czyli „kotki" do połykania, co ma chronić od chorób gardła. Duże przy tym uciechy, jeśli większa „bazia" stanie komuś w gardle i trzeba go potem mocno „buchnąć" pięścią w plecy, by ją przełknął. Dla chłopców połykanie bazi jest ponadto związane z innym, może ważniejszym niż choroba, zagadnieniem: od tego, ile skonsumuje „kotków", będzie zależała ilość jajek, które dostanie na święta.

Po skończonej ceremonii łykania gospodarz wiąże gałęzie na kształt krzyży. Jeden z nich będzie wisiał przez rok cały nad drzwiami izby i będzie chronił dom od nieszczęścia. Pozostałe pozatyka się na rogach pola, które skropi się przedtem wodą święconą, znajdującą się w kropielnicy uplecionej z czterech rodzajów zbóż.

Na Opolszczyźnie Niedzielę Palmową lud nazywa również „Marzanna niedziela" od słomianego chochoła, który spali się pod koniec „Wielidni". Zwyczaj słowiański, wywodzący się od kultu bogini Marzanny — zimy.

Roboty wokół obejścia są już właściwie na ukończeniu. Nadchodzi Wielki Czwartek, w którym dzieci i domownicy obmywają nogi gospodarzy. Zwyczaj ten jest mniej znany — zato popularne jest bardzo podanie, że w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek na przeciąg jednego „Ojcze Nasz" środkiem strumienia przepływa wąska struga najlepsze wino. Amatorów na nie jest jednak niewielu, znaną jest bowiem rzeczą, że trudno utrafić chwilę właściwą, w której dokonuje się ów cud, a poza tym niełatwo złapać samą strugę. Gdyby zaś znalazł się taki szczęściarz, to wino jest tak mocne, że sam zapach oszołomi łakomca i „ożartego" „utopiece" ściągną w głębinę. I nawet fortel żaden nie pomoże — bo nabrane we flaszkę wino z chwilą wyjścia na brzeg zamieni się w zwykłą, rzeczną wodę.

GDY UMILKNĄ DZWONY

W Wielki Piątek rano, gdy jeszcze szarzeje, młodzi chłopcy, mężczyźni i kobiety śpieszą do rzeki, gdzie śmielsi zanurzają się trzykrotnie w lodowatej wodzie i czym prędzej lecą do chałupy pod pierzynę. Mniej odporni na zimno myją tylko twarz i ręce i zwilżają piersi. Po odejściu mężczyzn kobiety nabierają wody w dzbanki. Umyją się nią chorzy domownicy i młode dziewczęta, które pozostaną przez cały rok „szwarne".

Przed południem milkną dzwony, a stare babki opowiadają wnukom, że wywiezione zostały do Rzymu, by wrócić w dzień Zmartwychwstania. Wtedy dla chłopczyków największa nastaje uciecha w tym smutnym na ogół dniu, bo wolno im biegać po wsi z drewnianymi „klekotkami" i robić taki hałas, że uszy puchną od tego „żałobnego" grzechotania.

W Wielki Piątek ponadto obowiązuje post, ściślejszy nawet niż w Wigilię — i nawet bydłu daje się mniej strawy. Dla stłumienia głodu gospodarze raczą się obficie wstrętną wódką „tatarczówką", ma to przypomnieć, że Chrystus przed śmiercią pił ocet z żółcią, choć jest to tłumaczenie się przed kobietami, które krzywo patrzą na tego rodzaju „umartwianie" się.

W Wielką Sobotę roboty są pokończone. Pozostaje jeszcze tylko do upieczenia stosy „kołoczów" i „babówek" na święta. Na Opolszczyźnie i w cieszyńskim gosposia piecze podłużne chleby, w które wkłada się szynkę lub kiełbasę. Każdy z domowników otrzyma jednego takiego „murzynka" albo — jak ją nazywają w innych okolicach, — „szołdrę" — przy czym dziewczyny po wydaniu chowają swe „szołdry" na „Poniedziałek". Jeśli do jednej z nich przyjdzie „galan" — to poczęstuje go „szołdrą" i następują zmówiny. Mniej fortunne dziewczyny, do których los nie uśmiechnie się jeszcze w tym roku i grozi im pozostanie do następnej Wielkanocy w stanie panieńskim, oddadzą swą „szołdrę" najpierwszemu i „najgłupiejszemu" z „śmiergustników".

Gdy dzwony zadzwonią, chłopczyska chwytają obnoszoną przez cały tydzień słomianą Marzannę i śpiewając piosenkę, której każda zwrotka kończy się refrenem „Marzanno, Marzanno, ty [illegible] panno" — niosą ją nad rzekę i tam wśród wrzasku podpaliwszy ją wrzucają do wody. Koniec z zimą! Odtąd obejmuje panowanie Wiosna.

W chwili gdy nad rzeką odbywa się hałaśliwa egzekucja, gospodynie mają jeszcze nieco innego zajęcia. Trzeba wyciągnąć z „piekaroków" „kołacze" i „szołdry" — i zaraz pośpieszyć w pola, by posadzić głąbie kapuściane i posiać „przysadę". W sadzie zaś gospodarz i „pachołki" potrząsają drzewami, budząc je z zimowego snu i zmuszając do dobrego rodzenia owoców.

Teraz tylko jeszcze oczekuje się „wekrzeszenia" — święconego, które w formie „kołoczów", kiełbas i malowanych jajek „kroszonek" dziewczyny poniosły do kościoła. Gdy wrócą około południa — kończy się post i dowoli można się najeść wielkanocnych potraw, z czego wszyscy skwapliwie korzystają, znudziwszy sobie do cna śledzia i postny żur. Pod znakiem i hasłem „jedz, jedz i jeszcze raz jedz" mija również pierwszy dzień Wielkanocy.

„ŚMIERGUST"! PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY!

Na to słowo uśmiechają się szelmowsko oczy wszystkich „zgłobników" czyli urwisów i truchleją dziewczyny. Od samego rana są w ruchu sikawki i „macherzyny", pęcherze bydlęce napełniane wodą, skrzypią żurawie i pompy, leje się strugami woda, wieś trzęsie się od krzyków, pisków, śmiechów, nawoływań i dobijania się do komór — czasem też padnie jakieś szpetne słowo, rzucone przez srodze polaną dziewczynę. „Śmiergustnicy", zgraja bezwstydnych „buncfołów" wypenetrowali już, gdzie największe są szołdry, i tam przypuszczają przemoc na szturmy. Gdy zabawy już za dużo, interweniuje ojciec lub gospodarz. Wtedy śmiergustnicy z najniewinniejszą miną wygłaszają taki wierszyk:

Przyszli my tu po śmierguście
Jeno nas tyż nie opuście
Chleba trocha nadarujcie
Szpyrki nam też nie żałujcie
Dejcie jajec z piyńć
A byda wosz zlyńć.

Wtedy gospodyni wynosi pięć i więcej jajek, kęs „babówki" i masę innych smakołyków i śmiergustnicy odchodzą. Jeśli jednak „kreiczek" chleba jest za skromny, to zabierają się do suszenia dziewcząt, uskuteczniając to przy pomocy plecionych z wikliny „karwaczów".

Nieco inaczej wygląda „śmiergust" w mieście, gdzie nie stać dziewczyn na „przeblecenie" się w „inksze szaty". Tu wolno jeno „posikać" małą flaszeczką — jeśli zaś w wodzie znajduje się odrobina „wonidełki", tym lepiej.

Gdy nadchodzi czas pójścia do kościoła, wodą już polewać nie wolno. Wtedy w kościele dziewczęta z chichotem opowiadają sobie, której najwięcej się dostało. Najbardziej oblana „może się mieć za co" (może być dumna) bo jest „szpno" i „ma wzięci" u chłopców. A zresztą nie żałują wcale dzisiejszej kąpieli i odpłacą się ile wlezie we wtorek. Jutro bowiem przypada „babski śmiergust".

W Poniedziałek Wielkanocny małe „dziouszki" chodzą po domach z „moiczkiem" tj. z gałęzią jedliny, na której pozawieszały skorupy z kroszonek, wstążki i inne świecidełka. Śpiewają wtedy piosenkę, w której życzą gospodarzom szczęścia i urodzaju w polach, chwalą ich dzieci i obmawiają służbę, a obdarowane obficie obchodzą, śpiewając:

„Za wszystko wom dziękujemy
A za roczek zaś przidymy".

Piękne zaiste są zwyczaje wielkanocne ludu śląskiego, lecz trudno się z nimi spotkać. Wyparły je wielkie miasta i przemysł i gdzieniegdzie tylko, gdzieś w beskidzkiej Istebnej, lub pod Kędzierzynem i Opolem — jeszcze się zachowały w takiej formie, w jakiej istniały przed wiekami.

FRYDERYK PIETRZYK

Prawie wszyscy pracownicy huty »Sosnowiec« członkami spółdzielni

SOSNOWIEC (p) — Spółdzielnia Spożywców huty „Sosnowiec" w Sosnowcu została założona przez pracowników huty jesienią 1945 roku. Mimo bardzo skromnych, bo zaledwie stuzłotowych udziałów, kierownictwo spółdzielni w osobach ob. ob. W. Chowańca, S. Buły i Morgały zdołało w krótkim czasie rozwinąć wszechstronnie działalność spółdzielni. Z trzech początkowych otwartych sklepów otworzono 4 dalsze i dziś spółdzielnia posiada 7 różnobranżowych sklepów, w kilku punktach miasta. Sklepy te zaopatrują członków spółdzielni we wszelkie towary żywnościowe, tekstylne, żelazne itp. dbając przy tym zarówno o niską cenę jak i wysoką jakość dostarczonych artykułów. Spółdzielnia ponadto dostarcza swoim członkom artykuły tzw. deficytowe, przynoszące członkom najwięcej korzyści, co też jest największą reklamą spółdzielni. Prawdopodobnie dla tego ilość członków wzrasta z miesiąca na miesiąc, i dziś prawie wszyscy pracownicy huty są już członkami spółdzielni (2506).

Poważnie wzrosły obroty spółdzielni, które w roku 1946 wynosiły 30.168.366 złotych, a w roku 1947 — 68,824.823 zl., czyli dwukrotnie więcej niż w roku poprzednim.

Mimo piętrzących się trudności, skromnego kapitału spółdzielnia nie pracuje deficytowo i ma prawo liczyć w roku bieżącym na coraz pomyślniejszy obrót i coraz liczniejszych udziałowców.

AMERYKANIE PROBUJĄ POGODZIĆ BLUMA Z DE GAULLEM.

Wuj Sam — Dla tego celu warto pogodzić się nawet pozwolić.

Pisanki Marshallowskie

Niemiecka

Angielska

Hiszpańska

Amerykańska

Jerzy Zarzycki

O właściwe oblicze t. zw. Klubu Związkowego

KATOWICE. W ostatnich tygodniach na łamach prasy codziennej i sportowej całej Polski ukazał się szereg wiadomości o podobnej mniej więcej treści, z których wynikało, że znany klub sportowy „X” czy „Y”, przy takiej czy innej okazji, powziął decyzję co do częściowej, względnie całkowitej zmiany swej dotychczasowej nazwy, zgłaszając równocześnie akces — jako klub związkowy — do jednego ze Związków Zawodowych.

W okresie przemian w ustroju kultury fizycznej w Polsce, jaki obecnie — po ogłoszeniu dekretu o utworzeniu Głównego Urzędu Kultury Fizycznej — przeżywamy, wiadomości tego rodzaju nie powinny w zasadzie wywoływać zdziwienia, gdyby nie pewne uzasadnione obawy, czy tego rodzaju „zmiana szyldów” jest szczera, — czy nie są one zbyt pochopnie przyjmowane przez poszczególne komórki związkowe, wreszcie — czy przejmowanie takiej organizacji sportowej w całości nie koliduje z zasadami organizacyjnymi Zw. Zawodowych?

Statuty organizacyjne Związków określają wyraźnie, kto może być członkiem branżowego Związku Zawodowego i nie przewidują, ażeby poza członkiem i ew. jego rodziną mógł ktoś inny — niezwiązany z ruchem zawodowym — korzystać z opieki i świadczeń danego Związku.

Ogłoszone ostatnio dane co do struktury organizacyjnej kultury fizycznej w Polsce nie przewidują likwidacji klubów sportowych o charakterze prywatnym, jak również i nie wspominają o przymusie należenia członków Związków Zawodowych tylko do właściwych dla nich zawodowo - związkowych klubów sportowych. To też obserwowana ostatnio ucieczka klubów t. zw. inicjatywy prywatnej pod opiekuńcze skrzydła Związków Zawodowych nie ma żadnego logicznego uzasadnienia i tu dopiero dochodzimy do sedna rzeczy.

W większości wypadków kluby tej kategorii gromadzą w swych szeregach obywateli różnych zawodów, od członków Zw. Zawodow. poprzez wolne zawody, aż do nierobów włącznie. Klub taki opiera swą działalność na posiadaniu dobrej drużyny, czy zespołu w dochodowej gałęzi sportu, (boks, piłka nożna), które są podstawą jego egzystencji oraz na składkach członkowskich i subwencjach względnie dotacjach ze strony możnych swych protektorów — przedstawicieli inicjatywy prywatnej wzgl. kół urzędowych.

Zarząd klubu tego typu ma z reguły zawsze pewne kłopoty i trudności finansowe, które w pewnym momencie stawiają go przed koniecznością likwidacji działalności klubu względnie oparcia go o silną finansowo instytucję. Dlatego też przy powzięciu decyzji o przystąpieniu do obojętnie jakiego Zw. Zawodowego, bierze przede wszystkim pod uwagę konkretne korzyści materialne, jakie da je mu ten czy inny Związek, traktując całą sprawę jako zwykłą transakcję handlową z cyklu „wolnego rynku” wg. zasady „kto da więcej”. Bo to i stadion można naprawić; i na diety i kolacje wystarczy; i nie ma obawy o deficyty z imprez; itd., itd.., a co najważniejsze odpada w ogóle troska o całą gospodarkę finansową, którą weźmie na swe barki Związek.

Te właśnie przyczyny sprawiają, że na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy o jednym i tym samym klubie pisze się, raz — że staje się on klubem górniczym, drugi raz — metalowym, czy też wreszcie nawet młodzieżowym itd. Albo że klub „Y”, który do niedawna był górniczym, jest obecnie np. metalowym itp.

Z tych względów Zw. Zawodowe muszą zwrócić baczną uwagę, aby przy przejmowaniu klubów sportowych były przestrzegane ściśle ramy statutowe i by nie włączano do organizacji zawodowy[illegible] nych dla pracowników, ludzi [illegible] chem zawodowym zupełnie niezwiązanych.

Niezależnie od tych zarządzeń, jakie należy zastosować w przyszłości, koniecznym jest również przeprowadzenie ścisłej kontroli nad przejętymi dotąd klubami, a to w sensie zbadania przynależności członkowskiej ich członków, dla wyeliminowania ze Związku tych osób, które ze względów statutowych — nie mogą zostać jego członkami!

Przeprowadzenie tego rodzaju eliminacji jest niezbędne nie tylko z wyżej wspomnianych względów statutowych, ale i ze względów moralnych, gdyż byłoby rzeczą niemoralną przeznaczanie funduszów związkowych na opłacanie „stajni wyczynowców” niezwiązanych z ruchem zawodowym i umniejszanie w ten sposób kwot, przeznaczonych na szerzenie kultury fizycznej wśród szerokich mas pracowniczych, do którego to celu między innymi są powołane właśnie Związki Zawodowe oraz ich kluby sportowe.

Jerzy Zarzycki



[illegible] wymi... (Z prasy)

— [illegible] samochodowy? — [illegible] to obywatele dyrektorzy piją ka-[illegible] w Kawiarni.

Przed 103 meczem piłkarskiej reprezentacji Polski

Czy spotkanie z Bułgarią poprawi bilans międzynarodowy naszych piłkarzy

KATOWICE. — Dnia 4 kwietnia na stadionie w Sofii nasza jedenastka narodowa rozegra spotkanie międzypaństwowe z Bułgarią. Będzie to 103 mecz naszej drużyny narodowej.

Przed tym pierwszym w olimpijskim roku meczem warto zaznajomić się z bilansem naszych dotychczasowych spotkań.

A więc reprezentacja nasza pierwsze swoje spotkanie rozegrała w roku 1921 w Budapeszcie z Węgrami, przegrywając 0:1. Była to na ówczesne czasy porażka bardzo zaszczytna, ponieważ Węgrzy w tym czasie reprezentowali najlepszy w Europie poziom.

Wyniki spotkań międzypaństwowych naszej drużyny w latach następnych przedstawiały się następująco:

ROK 1922:

Kraków: Polska — Węgry 0:3; Sztokholm: Polska — Szwecja 2:1; Czerniowce: Polska — Rumunia 1:1; Zagrzeb: Polska — Jugosławia 3:1.

ROK 1923:

Kraków: Polska — Jugosławia 1:2; Lwów: Polska — Rumunia 1:1; Helsinki: Polska — Finlandia 3:5. Tallin: Polska — Estonia 4:1; Kraków: Polska — Szwecja 2:2.

ROK 1924:

Paryż: Polska — Węgry 0:5. Warszawa: Polska — USA 2:3; Łódź: Polska — Turcja 2:0; Warszawa. Polska — Finlandia 1:0; Budapeszt: Polska — Węgry 0:4.

ROK 1925:

Praga: Polska — Czechosłowacja 1:2; Kraków: Polska — Węgry 0:2; Helsinki. Polska — Finlandia 2:2; Tallin: Polska — Estonia 0:0; Konstantynopol: Polska — Turcja 2:1; Kraków Polska Szwecja 2:6.

ROK 1926:

Kraków: Polska — Czechosłowacja 1.2: Warszawa: Polska — Estonia 2:0: Poznań: Polska — Finlandia 7:1: Budapeszt: Polska — Węgry 1:4: Lwów: Polska — Turcja 6:1: Sztokholm: Polska — Szwecja [illegible] - Norwegia [illegible]

ROK 1927:

Bukareszt: Polska — Rumunia 3.3.

ROK 1928:

Warszawa Polska — USA 3:3; Katowice: Polska — Szwecja 2:1; Praga: Polska — Czechosłowacja 2:3; Praga: Polska — Czechosłowacja 0:1.

ROK 1929:

Poznań: Polska — Węgry 3:1: Kraków: Polska — Czechosłowacja 2:2; Graz: Polska — Austria 3:1.

ROK 1930:

Budapeszt: Polska — Węgry 1:3: Kraków: Polska — Austria 3:1: Sztokholm: Polska — Szwecja 3:0: Warszawa: Polska — Łotwa 6.0. Praga: Polska — Czechosłowacja 1:2.

ROK 1931:

Warszawa: Polska — Czechosłowacja 0:4; Ryga: Polska — Łotwa 5:0: Warszawa: Polska — Rumunia 2:3: Bruksela: Polska — Belgia 1:2; Poznań: Polska — Jugosławia 6.3.

ROK 1932:

Zagrzeb: Polska — Jugosławia 3.0: Warszawa: Polska — Szwecja 2:0: Bukareszt: Polska — Rumunia 5:0; Warszawa: Polska — Ł[illegible]

ROK 193[illegible]

[illegible] y 0.1.

ROK 1934:

Kopenhaga: Polska — [illegible] 2:4. Sztokholm: Polska — Szwecja 2:4 Belgrad: Polska — Jugosławia 1:4: Warszawa: Polska — Niemcy [illegible]: Lwów: Polska — Rumunia 3:3 Ryga: Polska — Łotwa 6.2.

ROK 1935:

Wiedeń: Polska — Austria 2 5 Katowice: Polska — Jugosławia 2:3. Łódź: Polska — Łotwa 3:3; Wrocław: Polska — Niemcy 0:1; Warszawa: Polska — Austria 1 0; Bukareszt. Polska — Rumunia 1.4.

ROK 1936:

Bruksela: Polska — Belgia 2:0: Berlin: Polska — Węgry 3:0: Polska — Anglia 5:4; Polska — Austria 1:3; Polska — Norwegia 2:3; Polska — Łotwa 3:3; Belgrad: Polska — Jugosławia 3·9; Warszawa: Polska — Niemcy 1:1; Kopenhaga: Polska — Dania 1:2.

ROK 1937:

Warszawa: Polska — Szwecja 3:1; Łódź: Polska — Rumunia 2.4: Warszawa: Polska — Dania 3:1; Sofia: Polska — Bułgaria 3:3; Warszawa: Polska — Jugosławia 4:0; Katowice: Polska — Łotwa 2:1.

ROK 1938:

Belgrad: Polska — Jugosławia 0:1; Zurych: Polska — Szwajcaria 3.3; Warszawa: Polska — Irlandia 6:0; Strasburg: Polska — Brazylia 5:6; Kamienica: Polska — Niemcy 1:4; Warszawa: Polska — Jugosławia 4:4; Ryga: Polska — Łotwa 1.2; Warszawa: Polska — Norwegia 2.2; Dublin: Polska — Irlandia 2:3.

ROK 1939:

Paryż: Polska — Francja 0:4: Łódź: Polska — Belgia 3:3; Warszawa: Polska — Szwajcaria 1:1; Warszawa: Polska — Węgry 4:2.

ROK 1946:

Oslo: Polska Norwegia 1:3; Sztokholm: Polska — Szwecja 4:5; Warszawa: Polska — Rumunia [illegible] Bukareszt 1:2; Polska — Rumunia [illegible] Praga. Polska — Czechosłowacja 3:6; Belgrad: Polska — Jugosławia 1:7; Helsinki: Polska — Finlandia 4:1.

X

Z tych wymienionych wyżej 102 meczów reprezentacyjnych Polska wygrała 35 spotkań, zremisowała 19, a przegrała 43. Atak nasz strzelił 224 bramki, a bramkarzy zmuszono 236 razy do kapitulacji.

Najwięcej razy reprezentował barwy Polski Szczepaniak — 33, Martyna — 32, 3) Wodarz — 31.

Najwięcej bramek strzelili Wilimowski — 20, Nawrot — 17, Wodarz i Piontek po 13.

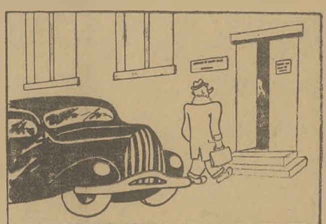
Po wojnie we wszystkich 7 spotkaniach brali udział: Cieślik, Parpan i Gracz.

Królem strzelców jest Cieślik — [illegible] bramek, 2) Spodzieja, Gracz po 3 bramki.

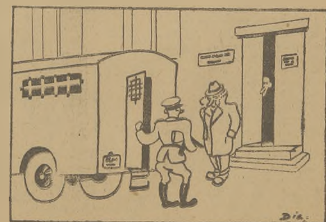
Z naszym najbliższym przeciwnikiem Bułgarią spotkamy się po raz drugi w historii naszego piłkarstwa, przy czym pierwszy mecz odbył się [illegible] w Sofii.

Zestawił

J. ZMARZLIK.



Pan „dyrektor” przyjechał.



Pan „dyrektor” wyjechał.

Henryk Bałaban
DELEGAT ZARZĄDU „SPOŁEM"

Kilka uwag o sytuacji żywnościowej w województwie krakowskim

Jak wskazują zarówno stwierdzenia odnośnych instytucji, jak i prosta obserwacja — ceny artykułów pierwszej potrzeby w okresie ostatniego półrocza nie tylko nie wzrosły, lecz utrzymywały się na poziomie nieraz niższym, aniżeli w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Wśród artykułów, których wyraźne potanienie przyczyniło się w znacznym stopniu do poprawy w zakresie wystarczalności budżetu ludzi pracy, wybijają się na pierwszy plan tekstylia. Znaczne obroty artykułami włókienniczymi, jakich dokonał Okręg Włókienniczy „Społem" w miesiącach zimowych (okrągło 300 milionów), dowodzą, iż zarządzona przez Ministerstwo Przemysłu obniżka cen wełny pozwoliła ludności na poprawę swego stanu zaopatrzenia w odzież.

Pomyślnie rozwinęła się dalej na naszym terenie sytuacja na rynku zboża i przetworów zbożowych. Nie można zaprzeczyć, że podobnie, jak w latach ubiegłych, pod koniec zimy wzrosła podaż wewnętrzna zboża w miarę postępujących omłotów. Jednak w naszym zasadniczo deficytowym województwie zjawisko to nie mogło w decydującym stopniu zaważyć na rozwoju sytuacji, który w tym roku doprowadził do zniżki cen (z tak zwanych obrotów sąsiedzkich) z około 7.800 na 4.600 za metr pszenicy i z 4.300 na 2.800 zł. za metr żyta. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zniżkę tę zawdzięczamy akcji interwencyjnej, przeprowadzonej przez Fundusz Aprowizacyjny wspólnie z Okręgowym Oddziałem Zbożowo - Młynarskim „Społem" w charakterze dystrybutora, w oparciu o dostawy zboża ze Związku Radzieckiego. Zapasy, jakimi obecnie dysponujemy łącznie z przewidzianymi dalszymi dostawami z akcji „ZS" (import ze Zw. Radzieckiego), stanowią pełne pokrycie potrzeb województwa krakowskiego aż do nowych zbiorów.

Krótka i ciepła zima sprzyjała rozwojowi nieśności kur i dzięki temu cena — która na skutek naszej interwencji jajami wapiennymi, rozprowadzonymi po 17 zł. w listopadzie, grudniu i styczniu w łącznej ilości [illegible] miliona 340 tys. sztuk, nie wyszła nigdy ponad 23 zł. — w ostatniej dekadzie stycznia poczęła spadać tak, [illegible] ostatnio mogliśmy już kupować jaja po przeciętnej cenie, nie dochodzącej do 14 zł. Z pierwszych naszych wiosennych skupów rzuciliśmy partie jaj II. sorty (tłuczków) [illegible] rynek krakowski, przy kalkulacji deficytowej w celu interwencji — za nim towar tego gatunku wpłynął na rynek z innych źródeł, natomiast I. sorta eksportowana jest do Anglii i Szwajcarii.

Jeśli chodzi o mleko, to brak paszy objętościowej, wywołany suszą, groził nie tylko znacznym osłabieniem [illegible] produkcji mlecznej, ale też można się było spodziewać znacznego [illegible] spadku pogłowia przez wybijanie bydła. Jednak akcja przywozu pasz [illegible] Ziem Odzyskanych, którą podjęliśmy wspólnie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, przy poparciu Wojewódzkiej Rady Narodowej — dała ten rezultat, iż już pod koniec grudnia ustało masowe wypędzanie krów na targi, a w miarę zapotrzebowania rolników na siano i słomę ceny tych pasz stopniowo spadały [illegible] dziś kosztują one o 30 proc. taniej, niż jesienią i wczesną wiosną. W imię ścisłości trzeba jednak zaznaczyć, że paszę zakupili chłopi zasobniejsi, natomiast małym gospodarstwom, których u nas jest najwięcej, paszy nadal brakuje.

Przez spółdzielnie mleczarskie rozprowadzamy otręby, przydzielane na ten cel przez Fundusz Aprowizacyjny tytułem premii za dostarczone mleko. Prowadzimy również dystrybucję śrutów, makuchów i mieszanek treściwych (mieszanki produkcji „Społem" wysokowartościowych. Wobec jednak dotrzymywania przez spółdzielczość ceny masła deserowego, ustalonej przez Komisję Cennikową i wynikających stąd stosunkowo niskich wypłat gotówkowych za dostarczane mleko (przy niedostatecznej jeszcze atrakcyjności premiowania otrębami), nie rozwinęliśmy dotąd takich obrotów masłem, które by pozwoliły na szeroką interwencję na wolnym rynku. Niemniej na podstawie dostarczanych nam przez Fundusz Aprowizacyjny rozdzielników, zaopatrujemy instytucje, szpitale, zakłady lecznicze, sierocińce i t. d. Ilość rozprowadzonego przez nas masła deserowego wyniosła w styczniu i lutym łącznie 17 [illegible] 308 kg. Dodać należy, że Od[illegible] Mleczarsko - Jajczarski „Społem" sprowadził pewną ilość masła [illegible] nadwyżkowych województw zachodnich, które zostanie rozprowadzone w okresie przedświątecznym w celu interwencji.

Nasza akcja ziemniaczana jesienna, która doprowadziła do zniżki cen i pozwoliła światu pracy Krakowa na zaopatrzenie swych piwnic, tak, iż pod koniec sezonu jesiennego dysponowaliśmy ilościami, przewyższającymi zgłaszane nam zapotrzebowanie — oparta była na skupach w województwach nadwyżkowych.

W bieżącym okresie naszych przygotowań do wiosennego obrotu ziemniakami dowiadujemy się, że pod względem przechowania ziemniaków w kopcach nie wystąpiły poważniejsze szkody, a z niektórych powiatów zgłoszono nam już nadwyżki sprzedażne. Obecnie w ramach umowy Centrali „Społem" z Funduszem Aprowizacyjnym, Okr[illegible] Oddział Rolniczy i Przemysłowo - Rolny przystąpił do skupu ziemniaków na akcję siewną, eksportową i przemysłową.

Z tego wszystkiego wynika, iż jakkolwiek nie można mówić jeszcze o zupełnym dostosowaniu produkcji rolniczej do potrzeb mas konsumujących, ani też o opanowaniu ruchu cen po linii całkowitej harmonii z wysokością zarobków świata pracy — to jednak stwierdzić należy dalszą wydatną poprawę na rynku żywnościowym w województwie krakowskim. Notujemy ją jako niełatwy do osiągnięcia — w warunkach, jakie nam pozostawili okupanci — sukces naszego doskonalącego się ustroju gospodarczego.

Biuro poselskie w Przemyślu

PRZEMYŚL (zk) — Celem nawiązania ściślejszej współpracy z terenem okręgu wyborczego w powiecie przemyskim, czynne będą w każdy [illegible] ek miesiąca biura posel[illegible] e tow. Wł. Rajkowski [illegible]

Utworzenie takich biur będzie mia[illegible] tego terenu, ponieważ wszelkie zagadnienia natury gospodarczej, politycznej i społecznej będą mogły od tej chwili być przedmiotem osobistej interpelacji posłów na Sejm.

Kurs dla kierowników kolonii letnic

PRZEMYŚL (zk) — Z inicjatywy Insp. Szkolnego zorganizowany został w Przemyślu kurs dla kierowników kolonij letnich. W kursie bie[illegible] udział 100 osób. Warunkiem przyjęcia na kurs oprócz ukończonych [illegible] lat, jest wykształcenie średnie. Program kursu ma na celu zaznajomić przyszłych kierowników kolonii z właściwymi metodami opieki nad dzieckiem.

Na marginesie procesu „nieciekawego"

Niedawno zakończył się [illegible] dni trwający proces o nadużycia w aparacie Aprowizacji reglamentowanej w Krakowie. Z dwudziestu zasiadających na ławie oskarżonych 6 osób uniewinniono, 14 skazano na podstawie przepisów — „Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa" na karę od 1 roku do 6 lat więzienia.

Proces rozpoczynał się w atmosferze zainteresowania „aferą". Zasiadali bowiem na ławie oskarżonych urzędnicy, na kierowniczych bądź co bądź stanowiskach, a oskarżenie wniosła i popierała przez [illegible] go przedstawiciela Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami. W [illegible] rę przebiegu rozprawy zainteresowanie, a przyjnajmniej jego [illegible] peratura spadała, dopiero ogłosze[illegible] krótkie, suche wzmianki dziennikarskie.

Nie pierwszy to raz proces sądowy przynosi rozczarowanie, nie tyle oskarżycielowi publicznemu, ile opinii. I nie pierwszy raz stwierdzić należy z żalem, że oczekiwanie ze strony opinii publicznej na rewelację przesłania to, co mimo wszystko tę opinię interesować powinno. Rozczarowanie było o [illegible] samo[illegible] swego orzeczenia. [illegible] ogłoszonych ustnie „najważniejszych powodach" wyroku stwierdze[illegible] że „afery" nie było. Rozczaro[illegible] e to powinno mieć jak to [illegible] zdaje się zauważył przewodniczący, charakter radosny. Okazało [illegible] bowiem, że urząd państwowy, [illegible] który sprawa mogła bądź co [illegible] cać cień nie był skorumpowany, [illegible] istniało tam karygodne niedbal[illegible] o, lub nieróbstwo. Były związa[illegible] z trudnymi warunkami odbudowy aparatu administracji publicznej niedostatki rzeczowe i personal[illegible] nie mające jednak istotnego znaczenia dla sprawy.

Został natomiast wskutek bardzo szeroko prowadzonego dochodzenia Komisji Specjalnej, dokonany niejako poziomy przekrój stosunków panujących w obrocie reglamentowanym. Przekrój ten dał obraz, kt[illegible] musi zainteresować tych wszystkich, których nie cieszy wykrywa[illegible] „afer" jako sztuka dla sztuki, którym natomiast bliska jest sprawa budowy nowego ustroju społecznego i gospodarczego w Polsce. — Musi interesować przede wszystkim socjalistów.

[illegible] więc proces uwidocznił istnie[illegible] czterech grup oskarżonych, — działających nie w charakterze ma[illegible] lecz po prostu powiązanych łańcuchem przyczyn i skutków zachodzących na tej samej bazie — aprowizacji reglamentowanej, stanowiącej odcinek gospodarki planowej. Dlatego właśnie nie mieliśmy do czynienia z „aferą" lecz z przekro[illegible] stosunków. Pierwszą grupę reprezentują dwaj urzędnicy, niejako ciemne plamy na tle zespołu spełniających swoje szare obowiązki [illegible]

Jeden dokonał nie zupełnie jasnej, ale niewątpliwie karygodnej machinacji, — drugi nie dopełnił swych obowiązków ze względów raczej niematerialnej natury. Druga grupa, to młodzi ludzie bez określonej pozycji społecznej i zawodu, dojrzewający w ciężkim niewątpliwie okresie okupacji. Wśród nich jeden słaby charakter, za namową zbiegłego przed wymiarem s[illegible] dliwości niewątpliwego już [illegible] sztaplera i wobec trudnej we własnym mniemaniu sytuacji życiowej, skradł kilka tysięcy kart żywnościowych z magazynu urzędu, w którym był dorywczo zatrudniony jako siła manipulacyjna. Reszta — to pośrednicy rozprowadzający łup w postaci skradzionych kart. Trzecia grupa, składająca się z pięciu osób, to aparat handlowy pewnej spółdzielni. Wreszcie czwarta grupa, to „Plac Szczepański" i jego peryferie to nabywcy hurtowni i detaliczni artykułów wprowadzanych do wolnego obrotu przez trzecią grupę, na podstawie dostarczonych przez drugą grupę, a zdobytych przestępstwem kart żywnościowych.

Łatwo pojąć, że punkt ciężkości [illegible] łańcuchu przyczyn i skutków le[illegible] w grupie trzeciej (personel „handlowy" spółdzielni) Ta grupa dysponowała bezpośrednio towarem i ona wprowadziła go do wolnego obrotu wbrew jego przeznaczeniu. Nie było by sensu kraść kart żywnościowych i pośredniczyć w ich zarejestrowaniu, gdyby aparat rozdziel[illegible] (kierownicy sklepów, stanowiący punkty rozdzielcze) był tak odporny i sumienny, że nie można by było uzyskać dość łatwo i szybko rzeczywistej wartości skradzionej karty żywnościowej, w postaci przypadającej na nią towarów. Również [illegible] byłoby celu dla urzędników dokonywujących niejasnych machinacyj, zmierzających do podwójnego zarejestrowania kart, gdyby nie było widoków na uzyskanie podwójnego pokrycia kart w towarze, dzięki przewidywanej łatwowierności, czy niesumienności aparatu rozdziel[illegible] byłoby nabyw-

(Dokończenie na str. [illegible])

Z filmowcami na Kasprowym

Piękny, skąpany w słońcu dzień. Do wagoników kolejki linowej na Kasprowy cisną się tłumy narciarzy. Co chwilę wagonik zabiera partie amatorów sportów zimowych i unosi ku szczytom. Co chwilę przybywają nowe tłumy.

Przed budynkiem kolejki zatrzymuje się szare, ciężarowe auto. Wyskakują z niego znani wszystkim sportowcom czołowi narciarze polscy i dwaj zjazdowcy jugosłowiańscy Mulej i Lucans, w końcu spod szarej budy wychyla się operator filmowy dźwigający ciężką aparaturę oraz inż. Salapski reżyser. — A teraz szybko na Kasprowy, miejsca już zamówione.

W pół godziny potem na szczycie rozpoczyna się praca. Nasłoneczniony stok i wspaniały nawis śnieżny stwarzają doskonałe warunki do zdjęć skoków terenowych. Operator z aparatem ustawia się pod nawisem, a w górę pną się narciarze. Gotowe? Gotowe! Jazda!

Aparat „ubrany" w pomarańczowe oko filtra zaczyna cicho terkotać a z białego stoku zaczynają spadać postacie, które wylatują nagle w powietrze na garbatym nawisie, by kilkanaście metrów dalej opaść [illegible] miękkim przysiadzie. — Aparat [illegible]

[illegible]raz na drugi stok. Po silnie nachylonej płaszczyźnie pędzi w dół cała grupa, w efektownych skrętach zostawiając za sobą pióropusz rozpylanego nartami śniegu. — Naprzeciw stoku przysiadł operator Instytutu Filmowego i chwyta znów [illegible]a taśmę pędzące w dół sylwetki.

Inż. Salapski, — kierownik Instytutu Filmowego w Krakowie wyjaśnia: „kręcimy dwie krótkometrażówki, spiesząc się, by nam zima [illegible] uciekła. Mamy jeszcze sporo ro[illegible] a poza tym chcemy wykorzy[illegible] Jugosłowian, by nakręcić kilka [illegible]

[illegible]eden z filmów jest przeznaczony [illegible] WF i PW a jego treść, wypeł[illegible] po prostu jazda na nartach. — Drugi film poświęcony jest „Ziemie w Zakopanem". Tymczasem narciarze już podjechali wyciągiem i ustawili się do następnego zjazdu. Reż. Salapski dyryguje nimi na odległość. „Więcej na lewo" — a teraz „rzędem" — i znów po stoku spadają w gwałtownym pędzie narciarze, a aparat znów terkocze.

— Musimy się spieszyć, — mówi Salapski, po Wielkanocy czeka nas znowu praca w Krakowie, dalszy ciąg filmu „Nie od razu Kraków zbudowano". Pierwsza część „Kraków romański" jest już gotowa. — Następne chcemy robić na wiosnę i w lecie. Mamy dużo pracy. Inż. Puchalski „kręci" „zimę w Karkonoszach", a lato poświęci znów na filmy o przyrodzie.

Krakowski Instytut Filmowy zajmujący się wyłącznie filmem oświatowym krótkometrażowym może się popisać pięknymi wynikami. Wszystkie przez niego wypuszczone filmy to wysoka klasa pod każdym względem.

Niestety filmy te nie są na ogół znane szerokiej publiczności, bo jako krótkometrażówki nie wchodzą do programu kin. A szkoda. Bo takie filmy jak „Białowieża", Ziemia Mazurska" i „Na ptasiej wyspie" zainteresowałyby niejednego. Film polski dotąd nie miał szczęścia do długiego metrażu, natomiast Instytut Filmowy zależnie od tego pierwszego gospodarczo i finansowo robi swoje krótkometrażówki doskonale.

Ale oto znów narciarze weszli na górę. Rozpoczyna się dalszy ciąg zdjęć zjazdowych. Zostawiam filmowców samych przy ich robocie. I kiedy zaczynam zjeżdżać w dół dolatuje mnie głos reżysera „więcej na dół i po jednemu w dół".—

Filmowcy przy pracy na Kasprowym
[illegible]

Robotnicze ubezpieczenia wypadkowe

Ubezpieczenie rzeczowe i wypadkowe, które do chwili wybuchu woj ny były prowadzone przez szereg prywatnych Zakładów Ubezpieczeń i stanowiły pole do wzajemnych walk konkurencyjnych tych Zakładów, działających głównie pod kątem widzenia osiągnięcia jak największych zysków a nie istotnej ochrony interesów ubezpieczonych, nie mogły z tych powodów znaleźć należytego zrozumienia i oceny w społeczeństwie.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych obecnie w Polsce jedy na instytucja prawno - publiczna powołana przez Państwo do działalności ubezpieczeniowej postawiła so bie za cel popularyzację idei ubezpieczeniowej w Polsce wśród tych warstw społeczeństwa, które w dobie ucisku ekonomicznego nie mogły korzystać z ubezpieczeń i zapewnić sobie na tej drodze ochrony przed skutkami wypadków losowych.

Takim czołowym zagadnieniem dla świata pracy jest złagodzenie materialnych skutków wypadków, zwłaszcza wypadków przy pracy, przez zawarcie ubezpieczenia prowadzonego przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych pod nazwą ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków.

Zawarcie ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków przez zadeklarowanie określonej su my ubezpieczenia — na wypadek śmierci i na wypadek stałego kalectwa zapewnia rodzinie w razie śmierci ubezpieczonego wypłatę pełnej sumy ubezpieczenia na wypadek śmierci, zaś samemu ubezpieczonemu w razie stwierdzonego orzeczeniem lekarskim stałego kalectwa wypłatę ustalonego procentu sumy ubezpieczenia na to ryzyko.

Prywatne Zakłady Ubezpieczeń — działające w Polsce przedwojennej nie przyjmowały na ogół od ubezpieczeń od następstw wypadków robotników uważając ryzyko to za zbyt ciężkie.

Tymczasem Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wychodząc z założenia, że właśnie robotnik z racji swej żmudnej i niebezpiecznej nieraz pracy winien w pełni korzystać z możliwości ochrony przed skutkami wypadków, w drodze porozumienia z Ministerstwem Przemysłu i Handlu opartego na umowie zapewnił robotnikom możność zbiorowego zawierania ubezpieczeń od następstw nieszczęśliwych wypadków.

Należy podnieść, że składki ubezpieczeniowe zostały utrzymane w wysokości obowiązującej przed woj ną a nawet obniżone jeszcze przez przyznanie specjalnego rabatu tym zakładom pracy, które podlegają Ministerstwu Przemysłu i Handlu

Nie należy wątpić, że ta godna z wszech miar pochwały akcja Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — znajdzie żywy oddźwięk wśród kierownictwa i Rad Zakładowych przedsiębiorstw fabrycznych i handlowych, tym bardziej, że świadczenia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oparte na ustawowym ubezpieczeniu pracowników od wypadków obracają się w szczupłych granicach. (m)

UWAGA DZIECI

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych o godzinie 11.30 spotykacie się wszystkie w Teatrze RTPD Wesoła Gromadka na przemiłej i interesującej komedii pt.: „Trzech urwisów z Ontario".

Zobaczycie bohaterskich chłopców i ich przygody w Ameryce na okręcie i w polskim porcie Gdyni.

Bilety w cenie od 50 — 150 zł na być można wcześniej w Składnicy Harcerek (naprzeciw Scali) i w dniu przedstawienia w kasie teatru Scala.

Zasiedlenie i zagospodarowanie terenów połemkowskich

przedmiotem obrad w Krynicy

KRAKÓW (m) — Zagadnienie zagospodarowania i zasiedlenia terenów poukraińskich, w woj. lubelskim, rzeszowskim i krakowskim, było omawiane na konferencji w Krynicy, zorganizowanej przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych Na miejsce konferencji wybrano Krynicę jako centralnie położoną miejscowość w pow nowosądeckim wojew. krakowskiego gdzie sprawa regulacji problemu gospodarstw połemkowskich w roku ubiegłym została postawiona na najwyższy poziom gospodarczy i techniczny.

Metody pracy stosowane w tym rejonie przez sprawny i fachowy personel działu rolnictwa i reform rolnych wojew. krakowskiego były wzorem dla innych województw, gdzie ze względu na duże obszary gruntów opuszczonych, sprawa zasiedlenia i zagospodarowania wymaga energicz nej akcji.

W konferencji wziął udział wiceminister Rol. i Ref Rolnych dr Kowalewski, dyrektor departamentu przebudowy ustroju rolnego inż Bodnar, naczelnicy wydziałów tego departamentu, wojewodowie zainteresowanych województw oraz przedstawiciele nauki prof Baca z Wrocławia i prof. dr Nowak z Warszawy. Na konferencję zostali zaproszeni również przedstawiciele CUP-u, Urzędu Planowania Przestrzennego, Gł. Urzędu Pomiarów Ministerstw; Komunikacji, Leśnictwa, Odbudowy, Administracji Publicznej oraz przedstawiciele P.U.R. Zw. Sam. Chłopskiej i partii politycznych.

Po referatach w toku ożywionej dyskusji, uczestnicy konferencji poruszyli szereg zagadnień dotyczących struktury agrarnej na ziemiach poukraińskich, urządzeń rolnych i pomiarów oraz ustawodawstwa w dziedzinie rolnictwa. Ustalone zostały metody pracy, zmierzające do szybkiego nasiedlenia i zagospodarowania tych terenów.

Przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa zapowiedzieli zwiększenie kredytów w ramach planu inwestycyjnego na zagospodarowanie osadników i zakup inwentarza żywego i martwego. W dziedzinie zagospodarowania hal wypasowych na terenie województwa krakowskiego i rzeszowskiego, powzięto decyzję umożliwiającą szybkie zagospodarowanie tych terenów, a zwłaszcza hal wypasowych w rejonach wsi Szlachtowej, Białej Wody, Czarnej Wody i Jaworek w pow. nowotarskim. Umożliwi to szybszą likwidację serwitutów pastwiskowych w lasach tatrzańskich.

Wyniki konferencji przyczynią się niewątpliwie do rozwiązania ważnych zagadnień gospodarczych w rolnictwie przez podniesienie produkcji rolnej i zwiększenia rentowności gospodarstw małorolnych

»Służba Polsce« w Wieliczce

WIELICZKA (sb) — W ramach akcji popularyzacyjnej „Służby Polsce" odbyło się w Wieliczce zebranie informacyjne w sali kina „Wisła". Referat informacyjny wygłosił tow. Tatarczuch Adolf, I sekretarz PK OM TUR Kraków Po referacie odbyła się dyskusja przy licznym udziale zebranych. Na zakończenie uchwalono przez aklamację rezolucję treści nast.:

„Młodzież miasta Wieliczki z wielkim entuzjazmem i radością wita no wo powstałą org „Służba Polsce". W szeregach tej organizacji znajdzie my najlepsze możliwości służenia Narodowi i Ojczyźnie Rozwijając się fizycznie i kształcąc zawodowo stworzymy kadrę budowniczych nowej Polski, dla której całe pokolenia oddały swe siły a wielu w walce o Nią oddało swe życie"

Filharmonia Krakowska dla Świata Pracy

KRAKÓW (IM) 2 kwietnia br. odbędzie się w sali Filharmonii Krakowskiej bezpłatna audycja umuzykalniająca, w wykonaniu orkiestry filharmonicznej krakowskiej pod dyrekcją W. Bierdiajewa.

Audycja ta, zorganizowana przez Państwową Szkołę Umuzykalniającą Filharmonię Krakowską i OKZZ jest pierwszą tego rodzaju audycją na wielką skalę w dużej sali „Świtu".

Audycje umuzykalniające, zorganizowane przez Państwową Szkołę Umuzykalniającą w Krakowie są społeczeństwu dobrze znane i cieszą się dużym powodzeniem. Akcję tę podjęła PSU jeszcze w r. 1945, pragnąc na drodze do upowszechnienia muzyki stworzyć nić porozumienia między producentami i konsumentami muzyki.

Praca szkoły prowadzona jest w dwu kierunkach: pierwszy to praca wewnętrzna, a więc nauka gry, śpiewu itp., drugi — to akcja zewnętrzna wyrażająca się w bezpłatnych audycjach umuzykalniających (prelekcje z programem) i publicznych lekcjach muzyki.

W ramach tego drugiego odcinka działalności Państwowa Szkoła Umuzykalniająca dała w roku szkolnym 1947/48, 14 audycji umuzykalniających, mających jednocześnie charakter publicznych lekcji słuchania muzyki. Audycje te odbywają się 4 razy w miesiącu, z tego co drugi wtorek w sali „Florianki", a co drugi poniedziałek w OKZZ. Są to przeważnie koncerty muzyki kameralnej oraz występy wybitnych solistów. Podkreślić należy, że sale, na których odbywają się te koncerty, są stale przepełnione, a chętni często odchodzić mu szą sprzed drzwi w braku miejsca.

W bieżącym roku szkolnym szkoła Umuzykalniająca podjęła również akcję koncertową w świetlicach fabrycznych. Audycji takich było ok. 30, przy czym objęte nią zostały na razie fabryki „Kabel", „Solvay", „Płaszów", „Zieleniewski", „Konfekcyjna" i in.

Tak audycje na salach koncertowych jak i imprezy urządzane w świetlicach fabrycznych zyskały duże uznanie publiczności. Niestety, jak już zaznaczyliśmy, sale, na których odbywają się te audycje nie mogą pomieścić wszystkich zainteresowanych Tym bardziej więc należy z uznaniem podkreślić inicjatywę Filharmonii Krakowskiej, która w przyszłości raz w miesiącu odstępować będzie na cel audycji umuzykalniającej swoją salę koncertową, gdzie świat pracy będzie miał możność zapoznania się z muzyką symfoniczną i to w wykonaniu krakowskiej orkiestry filharmonicznej.

Pierwsza tego rodzaju impreza od będzie się właśnie w dniu 2 kwietnia br. Program tej audycji obejmuje. Mu sorgskiego „Ślep", Karłowicza „Odwieczne pieśni", Mussorgrskiego „Świt nad rzeką Moskwą" i Czajkowskiego „Rok 1812". Audycję omawiać będzie jak zwykle prof. dr Józef Reiss Państwowej Szkole Umuzykalniającej, Filharmonii Krakowskiej i OKZZ należy się ze strony świata pracy serdeczne podziękowanie. Przekazujemy je tą drogą.

»Wiosna w Zakopanem«

festiwalem twórczości ludowej

KRAKÓW (IM) — Z inicjatywy Woj. Wydziału Kultury i Sztuki w Krakowie, Ludowy Instytut Muzyczny i Wydział Oświaty Dorosłych Kuratorium O. S. przystąpiły do zorganizowania w okresie Zielonych Świąt imprezy pod nazwą „Wiosna w Zakopanem".

Impreza ta, pomyślana jako pokaz twórczości regionalnej Podhala obejmie konkurs góralskich kapel, śpiewu i tańca oraz zlot świetlicowy po wiatów podgórskich.

Równocześnie zorganizowany zostanie zjazd kompozytorów polskich i zagranicznych w Zakopanem, aby mogli oni śledzić muzyczne występy tamtejszych zespołów ludowych.

„Wiosna w Zakopanem" zainteresuje na pewno nie tylko społeczeństwo polskie z różnych stron kraju, ale także i zagranicę. Poza walorami artystycznymi, jakie niewątpliwie reprezentuje koncepcja takiej imprezy, chodzi tu też i o względy natury gospodarczej. W okresie marcowego sezonu późno - wiosennego ściągnie ona do Zakopanego wielu gości, którzy jednocześnie będą mieli okazję zapoznania się z tym najpiękniejszym polskim uzdrowiskiem górskim, ze zwyczajami miejscowej ludności i barwnymi obrzędami jak np. wesele góralskie i spęd owiec na hale

Polskie Radio projektuje transmisje z poszczególnych etapów wielkiej imprezy „Wiosna w Zakopanem".

Władze zakopiańskie z burmistrzem tow. Jankowskim na czele żywo interesują się tym projektem i udzielą ze swej strony jak najdalej idącej pomocy przy jego realizacji.

Na marginesie procesu „nieciekawego"

(Dokończenie ze str. 13)

towarów nielegalnie wprowadzonych do obrotu, gdyby nie było wiadomo, że na pewnych warunkach można ten towar nabyć.

A zatem personel „handlowy" spółdzielni. Trzeba tu bardzo wyraźnie położyć nacisk na określeniu „handlowy". Nie chodzi bowiem o spółdzielczość, o jej działaczy, wła dze itp. Po prostu — personel techniczny, który bez wyjątku mówiąc o sobie przed Sądem, używał określenia „nasza firma". Na zapytanie, co oskarżony robił „dawniej? — „pracowałem w czasie okupacji u Meinla".

Każdy zrozumie, że wprawdzie nie było afery, ale coś nie jest w porządku z personelem technicznym aparatu rozdzielczego aprowizacji reglamentowej. Jest on po prostu nie uspołeczniony, nie rozumie zupełnie co się stało trzy lata temu, gdzie pracuje. Wydaje się, że te ustalenia oparte na wynikach przewodu sądowego stanowią najbardziej pozytywny sens procesu.

Sąd uniewinnił sie dość łagodnie do wspomnianej grupy oskarżonych, uzasadniając swoje stanowisko względami na wspomniane niedostateczne uświadomienie swej roli w aparacie rozdzielczym ze strony oskarżonych. Trudno dyskutować z tym decydującego z udziałem czynnika społecznego. Faktem jest, że w tej sprawie wzięła górę ocena subiektywnej winy, nad zasadą oceny z punktu widzenia szkodliwości społecznej. Sąd dał słusznie może wyraz tej ostatniej, pozbawiając oskarżonych praw publicznych i obywatelskich, tym samym kompensując nie jako wyrozumiałość w stosunku do oskarżonych jako ludzi.

To stanowisko Sądu samo przez się, nasuwa zupełnie określony dezyderat pod adresem ruchu spółdzielczego, mianowicie konieczność doboru personelu technicznego spo je spółdziel, a przynajmniej przeszkolenia i uspołecznienia tego personelu który spółdzielczość przejęła z handlu prywatnego, należy traktować jako sprawę ważną i pilną.

Drugim dezyderatem pod adresem nie tylko władz administracyjnych byłaby ściślejsza kontrola przedmiotu handlu na Placu Szczepańskim, zarówno ze strony władz, jak i samego społeczeństwa. Istnienie wolnego rynku nie może być równoznaczne z tolerancją dla czarnego rynku. Przestępstwa przeciwko interesom gospodarczym ustroju wymagają więcej uwagi, niż im się na ogół poświęca w opinii publicznej. Do tematu tego powrócimy jeszcze raz na tym miejscu. **W.M.**

CO ✱ GDZIE ✱ KIEDY

Repertuar Teatrów Miejskich w tygodniu świątecznym

Miejskie teatry przygotowały na okres świąteczny urozmaicony repertuar 6-ciu sztuk, złożony z całowych przedstawień ostatniego okresu oraz jednej nowości. W ten sposób zarówno mieszkańcy naszego miasta, jako też przyjezdni będą mieli możność ujrzenia wartościowych widowisk, które zdobyły doskonałą opinię w całej Polsce.

Teatr im. J Słowackiego wystawi w Poniedziałek Wielkanocny popoł. o godz. 15 komedię Fredry „Dożywocie" z gościnnym występem Jerzego Leszczyńskiego w roli Birbanckiego. Rolę Łatki grać będzie Kazimierz Opaliński. Wieczorem o godz 19 graną będzie komedia Perzyńskiego „Szczęście Frania". Sztuka ta pozostanie na repertuarze przez cały tydzień świąteczny, codziennie o godz. 19 wieczorem.

Stary Teatr wchodzi w okres świąteczny z nową premierą, którą będzie frapująca sztuka cenionego pisarza młodszego pokolenia Tadeusza Hołuja pt. „Dom pod Oświęcimem" w reżyserii Karola Borowskiego. Ta nowość, która równocześnie weszła na repertuar Teatru Polskiego w Warszawie, grana będzie na dużej sali Starego Teatru codziennie wieczorem o godz 19 przez cały tydzień świąteczny. Również na dużej sali powtórzona będzie w poniedziałek świąteczny 29 III. popołudniu o godz. 15 — kapitalna farsa francuska „Słomkowy kapelusz" z niezawodnym A. Ferinerem w roli głównej.

Mała sala Starego Teatru przynieśle w poniedziałek 29 III. popoł. o godz. 15.00 komedię Szaniawskiego „Adwokat i róże", zaś we wszystkie dni tygodnia wieczorem o godz. 19.15 grany będzie pełen napięcia utwór Priestley'a „Pan Inspektor przyszedł". Będą to już ostatnie przedstawienia tej angielskiej sztuki, wobec zbliżającej się premiery komedii S. Otwinowskiego „Dobra wróżba".

Kasy Teatrów Miejskich sprzedawać będą bilety na przedstawienia tygodnia świątecznego w sobotę 27. III. od godz. 9—13, poczem dopiero w poniedziałek 29. III. od godz. 9 do 19.

OM TUR pod znakiem »Służba Polsce«

KRAKÓW (s. b.) — W Krakowie odbyła się odprawa przewodniczących i sekretarzy z Kół Powiatu Krakowskiego. Referat organizacyjny wygłosił tow. Bezdek a przewodniczący PK OM TUR Kraków tow. Mond omówił w szerszym referacie sprawy „Służby Polsce".

Jak ustalono na odbytym niedawno międzyorganizacyjnym zebraniu, w poszczególnych gromadach będą wygłaszane referaty propagujące „Służbę Polsce". Prelegentami w wielu miejscowościach będą OM TUR-owcy aktywiści z Powiatowego Ko.

W dyskusji poruszano zagadnienia terenowe. Należy podkreślić duże zainteresowanie naszych towarzyszy z terenu sprawami nowej organizacji „Służba Polsce"

KRAKÓW. (sb) — Z inicjatywy PK OM TUR Kraków odbyło się w lokalu Wojewódzkiego Zarządu ZMD zebranie informacyjne, w którym poza licznymi przedstawicielami organizacji młodzieżowych „WICI", OM TUR ZMD i ZWM wzięli udział przedstawiciele Inspektoratu Szkolnego, Wojska, Starostwa, Władz Bezpieczeństwa i M. O., oraz przed stawiciel Pow Urz. WF i PW.

Zebranie zagaił Przew. PK OM TUR Kraków tow. Mond J. przedstawiając zadania, jakie ma spełnić „Służba Polsce". Zaznaczyć należy, że na ogólną ilość 4 mil młodzieży zorganizowanych jest dotychczas około 500 tys.

W pierwszym turnusie trwającym 2 miesiące z pow krakowskiego weźmie udział tysiąc młodzieży.

[illegible]

Spółdzielnia Spożywców kopalni „Chorzów" z odpowiedzialnością udziałami

składa swoim Członkom, Odbiorcom i Sympatykom

najlepsze Życzenia „Wesołych i Zdrowych Świąt"

(11280)

ZARZĄD I RADA NADZORCZA POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW Z ODP. UDZ. W RADZIONKOWIE

życzy wszystkim swoim szan. Członkom i Klientom

„Wesołych Świąt"

(11816)

„WESOŁEGO ALLELUJA"

życzy swoim Członkom

Spółdzielnia Spożywców Huty „S I L E S I A"
z odp. udz. w Lipinach Śl., ze swoimi oddziałami:

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE:
Sklep 1. tel. 52-197 Lipiny, ul. Barlickiego 10
Sklep 2. tel. 52-064 Lipiny, ul. Marsz. Stalina 9
Sklep 3. tel. 52-435 Lipiny, Pl. Czerw. Armii
Sklep 4. Lipiny, ul. Marsz. Stalina 5

ARTYKUŁY TEKSTYLNE:
Sklep 7. Lipiny, ul. Marsz. Stalina

CUKIERKI - CZEKOLADY - OWOCE
Sklep 6. Lipiny, Pl. Czerw. Armii 1

KIEŁBASY - WĘDLINY
Sklep 5. tel. 52-143 Lipiny ul. Kościelna
Sklep 8. Lipiny, Pl. Czerw. Armii

Wytw. Cukierków i Keksów „Silesianka"
Lipiny, Pl. Czerw. Armii 14 — tel. Nr 52-406

Restauracja „Kasyno Obywatelskie" lokal II klasy
Lipiny, ul. Marsz. Stalina 20 — tel. Nr. 524-36

(11231)

Spółdzielnia Spożywców Zakładów Chemicznych »HAJDUKI«
z odpowiedzialnością udziałam/
Chorzów Batory — tel 415-74

Prowadzi

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Chorzów Batory Plac Ochotników Wojennych 1
„ „ ul. Orląt Nr 10
Świętochłowice, ul. Armii Czerwonej 59

WARSZTAT I SKLEP RZEŹNICZY:
Chorzów Batory, ul. Armii Czerwonej 63

WARSZTATY USŁUGOWE:
Szewski — Chorzów-B., Odrowążów Nr 5
Krawiecki „ „ Farna Nr *

(11226)

„WESOŁEGO ALLELUJA"

życzy P. T. Klientom

HAŁADA JAN

Skład przyborów spawalniczych i technicznych
Katowice, ul. Warszawska 21 — tel. 365-67
poleca nadal wszelki sprzęt spawalniczy

(11819)

ISTNIEJE OD 1925 ROKU
Geniusz i Syn
ATELIER GRAFIKI I MALARSTWA REKLAMOWEGO
KATOWICE - RYNEK 11 - TEL. 360-59
PRZESYŁA SWYM KLIENTOM ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

L. Sarbinowski, *Chorzów, 3 Maja 1*

Składnica Cukierków Fabryki Tadeusz S t e r n a 1

życzy swoim Odbiorcom

„WESOŁEGO ALLELUJA"

(11827)

Spodzielnia Spożywców Pracowników kop. »WUJEK«

z odp. udz. w Katowicach - Brynowie
Kochłowicka 8 — tel. 309-11 i 255/284

Spółdzielnia Spoż. Prac. Kop. Wujek zaopatruje 3425 pracowników przemysłu węglowego w towary reglamentowane i wolnorynkowe w składach następujących:

skład nr 1 kol. Katowice, ul. Mikołowska nr 28
„ „ 2 „ Brynów, ul. Brynowska nr 39
„ „ 3 „ Brynów, ul. Kochłowicka nr 8
„ „ 4 „ Ligota, ul. Ligocka 76
„ „ 5 „ Piotrowice, Pierackiego 192
„ „ 6 rzeźnicki Ligota, Hetmańska nr 2
„ „ 7 „ Brynów, Wincentego Pola nr 6
„ „ 8 tekstylny Brynów, Brynowska nr 33
„ „ 9 rzeźnicki Ligota, Tomasza nr 7

Zarząd Spółdzielni i Rada Nadzorcza z okazji Świąt Wielkiej Nocy, życzą swym Członkom

(11312) WESOŁYCH I ZDROWYCH ŚWIĄT

Wesołego Alleluja

wszystkim naszym Klientom

życzy

LWOWSKA PRACOWNIA KUŚNIERSKA



Braci Kwaśnickich

Gliwice, ul. Zwycięstwa 1b

Przedsi. Robót Inżynierskich i Instal.

»TECHNIKA«

właść. A. Balcerczyk, inż.

SIEMIANOWICE ŚL., ul. Bytomska 31 — Tel. 231-38

(11283)

Śląskie Zakłady Mleczarskie

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami

Katowice, Dąbrówki 10

Oddziały: Bytom, Sosnowiec, Zabrze Gliwice (w odbudowie)

życzą swoim Odbiorcom



„Wesołego Alleluja"

(11498)

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Dąbrowie Górniczej
ulica 3 Maja nr 4

składa Życzenia „Wesołego Alleluja"

Członkom Rady Nadzorczej, Komitetom Sklepowym, wszystkim Członkom i Sympatykom oraz Pracownikom

(39)

Kupno-Sprzedaż

MASZYNY do szycia używane kupujemy. Katowice 3-go Maja 23 SINGER (11243)

UBRANIA męskie, płaszcze, spodnie, ubranka chłopięce Katowice — Hala Targowa, sklep 26 „MODA" ceny konkurencyjne St. Zejman. (11288)

BECZKI z trano, żelazne i blaszane 100 i 200 l. około 80 sztuk sprzeda Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie. Beczki można oglądać w US Batorego 3 i w szpitalu US Prądnicka 37. — Oferty proszę składać w Dzienniku Podawczym US, Batorego 3, do dnia 31 marca br. (077)

SPRZEDAŻ fortepianów i pianin Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Muzycznego. Kraków, Grodzka 40, m. 2.

FOTOAPARAT kino Exsekta z tesarem 2:8 nowa do sprzedania. Wiadomość Zabrze „Wiedza"

---

wzmacnia układ kostny dostarcza nowych sił dzieciom i dorosłym

---

SERDECZNE ŻYCZENIA „WESOŁEGO JAJKA"
zasyła swoim Odbiorcom Hurtownia Galanterii
„WARSZAWSKA DWÓJKA"
Katowice, Hala Targowa - Sklepy nr 19 i 20

(11287)

„Wesołego Alleluja"
życzy swej Klienteli
F-ma KLEMENS BURCHARD
Towary Wełniane
Katowice, Mariacka 12 — tel. 323-11

(11289)

Spółdzielnia Spożywców Huty „Laura"
w Siemianowicach Śl.

życzy

swoim Członkom i Klientom

„Wesołego Alleluja"

(11236)

Polskie Przedsiębiorstwo Budowlane
dla budownictwa nad i podziemnego

MECHANICZNE ZAKŁADY STOLARSKIE

wł. inż. **E. GARNYSZ**

Katowice, ul. Krakowska 84
Telefony: 301-91 i 233-59

Rachunek bieżący: KKO powiatu katowickiego

(11320)

AUTO-PRZYBORY (11831)

A. KADLEWICZ i S-ka

KATOWICE
ulica Warszawska nr 32
Telefony: 307-56 i 307-57

składa wszystkim naszym Klientom

„Zdrowych i wesołych Świąt"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ / Katowice, ulica Jana 10

I PIĘTRO, TELEFON 351-37